

Żużel. Patryk Dudek cierpi po dwóch upadkach w Lublinie. – Czułem się naprawdę jak kawałek drewna – mówi **str. 16**



FOT. MARCIN OREŃSKI

Przedwojenne żydowskie gangi. Terror i handel żywym towarem **str. 8-9**

POD
PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
13.11.2025

Nr 263 (16856)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ULICE PIERWSZE PRZYMIARKI DO DALSZEJ PRZEBUDOWY WYLOTÓWKI

Kolejny odcinek Łódzkiej do remontu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Władze Torunia przymierzają się do przebudowy odcinka ulicy Łódzkiej. Czekają na opinie o tym, jakie rozwiązania drogowe powinny tu się pojawić.

Łódzka to jedna z najważniejszych ulic w Toruniu, absolutnie kluczowa w lewobrzeżnej części miasta. Przed laty, w obliczu budowy i otwarcia mostu imienia generała Zawackiej, przebudowana została na długim odcinku między skrzyżowaniem z ulicą Andersa a Czerniewiczami. W części powstała tu dwujezdniowa arteria, w innej – funkcjonalna, jednojezdniowa.

Nietknięty został za to odcinek Łódzkiej między skrzyżowaniami z ulicami Podgóorską a Andersa. Sytuacja ma się tu zmienić w najbliższych latach. Władze Torunia rozpoczęły przygotowania do przebudowy tego odcinka Łódzkiej. Po-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Łódzka między ul. Podgóorską i Andersa ma być przebudowana

wstała wstępna koncepcja tej inwestycji, opracowana przez biuro Nevora Projekt z Gdańska. Zostanie ona omówiona podczas trwających już konsultacji społecznych.

- Ich celem jest wypracowanie optymalnych rozwiązań dla możli-

wie jak najszerszej grupy uczestników ruchu drogowego - podkreśla Patryk Wawrzyński, dyrektor Biura Dialogu i Innowacji Miejskich w Urzędzie Miasta Torunia.

Konsultacje dotyczące przyszłości Łódzkiej prowadzi właśnie to biuro, w porozumieniu z Wydziałem Gospodarki Komunalnej UMT i Miejskim Zarządem Dróg w Toruniu. Trwają one do 28 listopada.

W ramach konsultacji szczególnie istotne jest zaplanowane na środę 19 listopada w godzinach 18-20 otwarte spotkanie w Szkole Podstawowej nr 12 przy ulicy Strzałowej. Urzędnicy przedstawiają koncepcję, odpowiadają na pytania torunian, zbiorą ich uwagi i propozycje. Można je także wysłać: drogą elektroniczną na adres: konsultacje@um.torun.pl lub pocztą tradycyjną (z dopiskiem „Drogi”) na adres: Biuro Dialogu i Innowacji Miejskich, ul. Wały gen. Sikorskiego 10, 87-100 Toruń. ©

Wijęcej na str. 5

Prof. Mirosław Rutkowski: Nikt nie ma moralnego prawa zmuszać ludzi do zabijania **str. 2**

Zaginione listy. MOPR wyjaśnia, że nie było wcześniej skarg **str. 5**

Schody do podziemnego przejścia przy placu Skarbka będą bezpieczne **str. 4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



46



FOT. NADESZANA

Wbrew pesymistycznym doniesieniom sporo zakładów w Toruniu się rozwija i teraz rekrutuje. Ale o pracowników trudno... **str. 3**

Sklepy informują, że też czekają na butelki i puszki kaucyjne. To efekt licznych zapytań klientów **str. 6**

Decyzja Komisji Europejskiej: Polska wyłączona z obowiązkowej relokacji migrantów **str. 10**

REKLAMA

0011430171

**Już jutro
w Nowościach**

wkładka informacyjna
dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

REKLAMA

0011421909

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Partnerem głównym wydarzenia jest
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION - GOSPODARZ

KUJAWY
POMORZE

energacamerimage.pl

MIASTO - GOSPODARZ

MIASTO
TORUŃ

WSPÓŁORGANIZATOR
I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY

TVP
KULTURA

www.visitTorun.com

SPONSOR
STRATEGICZNY



TELEMAGAZYN

zaprasza na

33. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY

EnergaCAMERIMAGE

organizatorzy: Fundacja Tumult
oraz Europejskie Centrum Filmowe Camerimage

TORUŃ, KUJAWY POMORZE, 15-22.11.2025

f camerimage

@ camerimage.festival

x CamerimageFest

d camerimage_fest

Jutro w „Nowościach” PULS

● Depresja. Co o niej wiemy i co ją leczy skutecznie ● Biła, bo spać nie chciało. Młode matki i dramaty dzieci ● Lewe L4 i 4 dni laby. Lawirować, byle nie pracować

Adam Willma



ISKIERECZKA W POPIELNIKU

Uwielbiam odważne pomysły, więc zastrzygłem uszami, kiedy pojawiły się informacje, że władze Torunia chcą pokłonić się ludziom twórczym, wydzielając im kawałek miasta. Urzędnicy wymyślili artystom nawet nazwę (sub)dzielnicy: ISKRA. Znamienne, że artystyczna enklawa powstać ma poza starówką. To symboliczny akt ostatecznego oddania serca miasta przemysłowi masowej turystyki.

Pomysł kontrowersyjny z dwóch powodów. Po pierwsze, spore połacie starówki dryfują do dziś bez idei w niewiadomym kierunku. Chodzi przede wszystkim o Rynek Nowomiejski, dla którego napędem miał być – wedle solennych zapewnień Marka Żydowicza sprzed lat – dawny zbór przejęty przez Tumult. Co z tego wyszło, nie trzeba wspominać. Mamy więc w środku miasta plac z tanimi ciuszkami i chińskimi gadżetami po 5 złotych. Kawałek dalej krzyczy brakiem pomysłu plac św. Katarzyny, czyli wielki parking z domieszką przystanków.

Zasadniczy problem polega jednak na tym, że – lokując artystów z dala od głównej turystycznej arterii, oddzielamy ich również od pieniędzy, które przyjeżdżają w portfelach turystów. Lokowanie artystycznej dzielnicy z dala od starówki nie pomoże wytworzyć (nieuzasadnionego dziś, niestety) wizerunku Torunia jako miasta kultury. Owszem, co trzydziesty turysta zapuści się może na Bydgoskie, ale chyba nie o ten efekt chodziło? A więc kultura dla lokalsów. I za pieniądze lokalsów. Ale nie marudźmy, to i tak lepsze od znanego skądinąd wariantu: kultura dla przyjezdnych za pieniądze lokalsów.

OK, łądujemy więc na Bydgoskim Przedmieściu, w dzielnicy coraz bardziej modnej i... droższej z roku na rok. Osią enklawy ma być ulica Sienkiewicza („galeria linearna” z „nawierzchnią jako nośnikiem tożsamości” – uff!) z opróżnioną z tramwajów zajezdnią. Mamy budynki Wydziału Sztuk Pięknych UMK, który przez trzy ostatnie dekady nie pozostawił żadnego trwałego śladu w tkance miejskiej (wyłączając konserwatorów). Mamy Od Nową, Domek Kultury i Kujawsko-Pomorski Fundusz Póżyczkowy, który pomysłodawcy kwalifikują jako „zaplecze instytucjonalne”. I wreszcie pub Tulipan – „spot kultury niezależnej” (że niby niezależnej od czego?).

Czy to dużo, czy mało, można dyskutować. Tyle że duńska dzielnica artystów, czyli Christiania powstała wskutek nielegalnego zajęcia przez miejscowych hipisów budynków dawnej jednostki wojskowej. Dzisiejszy wizerunek podobnego berlińskiego Kreuzbergu ma swoje korzenie w latach 60., kiedy była to tania, zapuszczona dzielnica, która kusiła niskimi cenami tureckich migrantów, studentów i artystów. Które to mieszkanka w eleganckich plombach na Bydgoskim zaproponujemy artystom? Aaaa, przepraszam, no przecież będą robili kulturę dojazdowo albo zdalnie.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie – jak na imprezy w Hali Zajezdni – „nowej przestrzeni wydarzeniowej” dojechać mają mieszkańcy Rubinkowa, Kaszczorka, Przysieka i Nieszawki? Tramwajami? Bo przecież nie samochodami, o zaparkowaniu których mogą w tym miejscu pomarzyć.

Pomysłowi na oddanie artystom kawałka miasta jednak jakoś nie potrafią uwierzyć. Nie w tym czasie (20 lat temu mieszkanka na Bydgoskim można było kupić za niewielkie pieniądze), nie w tym miejscu, nie z tym (największym w Polsce) miejskim długiem. ©©

Nikt nie ma moralnego prawa zmuszać ludzi do zabijania

Tomasz Maciejewski, PAP
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z etykiem, prof. Mirosławem Rutkowskim z Instytutu Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego.

Mamy obowiązek bronić ojczyzny?

Tak określają to normy prawne, ale z punktu widzenia etyki nie jest to takie oczywiste. Czy tego rodzaju moralny obowiązek w ogóle istnieje? Czy ktoś ma prawo taki obowiązek na nas nałożyć? Tutaj podobnej jednoznaczności, jaką jest w systemach prawnych, już nie ma, ponieważ trzeba by mieć jakieś obiektywne racje za tym, że człowiek ma obowiązek umrzeć albo poświęcić zdrowie za własny kraj. Niektórzy sądzą, że jedną z przyczyn zaistnienia takiego obowiązku może być to, że wobec własnego kraju mamy dług, który musimy spłacić.

Bo ojczyzna nas wykształciła, zapewniła dobrobyt, opiekuje się nami przez całe życie...

Tak, tylko że są to slogany typowo polityczne. Wykształciliśmy się sami, z pomocą rodziców i nauczycieli. Oczywiście, zapewniono w tym celu pewną infrastrukturę, system kształcenia, ale to zostało zrobione za nasze pieniądze, pochodzące z naszej pracy i podatków. Z etycznego punktu widzenia można by domniemywać, że obowiązek obrony ojczyzny, który zakładałby oddanie życia, w ogóle nie ma. Oczywiście istnieje pewne moralne obowiązki obywatela wobec własnego kraju, ale nie mogą być one tak „duże”, że spełniając je, trzeba by poświęcić zdrowie lub życie. Sytuacja jest zupełnie inna z prawnego punktu widzenia: rządzący mogą takie obowiązki narzucić obywatelom z dnia na dzień. Etyki nie można modyfikować w taki sposób. Wartości moralne mają bowiem naturę metafizyczną i nie podlegają interesom politycznym w taki sposób, jak prawo. Dlatego nawet w trudnych dla ojczyzny czasach można wątpić w to, że istnieje obowiązek poświęcenia życia w jej obronie. Sądzę, że mało kto miałby cokolwiek przeciwko obowią-



FOT. UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI

kom, które wymagałyby mniejszych poświęceń.

Czyli można by zaakceptować, że rząd, w wyjątkowych okolicznościach, oczekiwałby, że każdy obywatel wpłaci na przykład 1000 zł na obronność?

Raczej tak. To znaczy można by wymagać od obywateli pewnych kosztów, ale musiałyby się one mieścić w jakichś granicach. Na pewno nie może to być bezgraniczne poświęcenie czy bezgraniczne koszty. A poświęcenie życia czy zdrowia miałoby właśnie taki charakter.

Zatem nie powinno dziwić, że 49 proc. Polaków przyznało: nie chcę walczyć dla ojczyzny, a w grupie wiekowej 18-29 ten odsetek sięgnął 69 proc.?

Nie wiemy, jaka była metodologia tych badań, na jakiej grupie respondentów je przeprowadzono, jak sformułowano pytania. Gdyby pan mnie zapytał, czy chciałbym bronić kraju, odpowiedziałbym, że tak, ale na pewno nie w taki sposób, jak na przykład Francuzi bronili się przed Niemcami pod Verdun. Nie chciałbym, aby dano mi karabin oraz wojskowy uniform, zawieszono na front i powiedziano, że mam zabić jak największą liczbę ludzi uważanych za wrogów ojczyzny. Nie chciałbym być mięsem armatnim. Myślę, że mało kto chciałby. Myślę, że jakimś rozwiązaniem problemów, o których mówimy, jest również to, że dziś wojny są prowadzone inaczej niż kiedyś. Liczba żołnierzy nie ma już takiego znaczenia. Dziś wrogowie sobie państwa walczą, posługując się techniką, nowoczesnymi technologiami. To są samoloty, drony, pociski samosterujące. Widzimy, jak wygląda wojna w Ukrainie. W przyszłości poboro-

wego będzie coraz mniejsze. Wydaje mi się, że gdyby jakaś część Polaków odmówiła wzięcia udziału w wojnie, nie musiałoby to mieć decydującego wpływu na jej rozstrzygnięcie.

W pokoleniach naszych ojców, dziadków były inne postawy?

Kiedyś ojczyzna oznaczała miejsce, w którym człowiek się rodził, całe życie mieszkał i umierał. Nasi dziadkowie, pradziadkowie nie mieli możliwości podróżowania albo możliwości te były mocno ograniczone. Byli silnie związani z ziemią, na której żyli, więc byli gotowi tego miejsca bronić do końca. Dziś to przywiązanie nie jest tak silne, nie generuje też tak mocnych emocji. Niedawno przeczytałem, że linie lotnicze na świecie przewożą w tym roku około 10 miliardów pasażerów. Oznacza to, że prawie wszyscy ludzie mogą teraz z łatwością zmienić miejsce pobytu oraz że robią to zgodnie z własnymi pragnieniami oraz interesami. Rzadko się o tym mówi, ale poza granicami naszego kraju żyje 20 milionów ludzi polskiego pochodzenia. Dlaczego pozostają poza ojczyzną?

Znaczna część to potomkowie tych, którzy wyemigrowali lub zostali zesłani w XIX czy XX w. Kilka milionów to emigracja współczesna. Niektórzy może wrócą, ale przecież obecni studenci, uczniowie szkół średnich też będą wyjeżdżać. Czy oddaliby życie za miejsce, w którym żyją teraz? Myślę, że to już minęło. Samo pojęcie ojczyzny się zdewaluowało.

W ostatnich latach obserwowany jest, także wśród młodzieży, zwrot ku wartościom konserwatywnym. Interesują się historią, uczestniczą w rocznicowych wydarzeniach, noszą tzw. patriotyczną odzież. Każdy potrzebuje czegoś, co może nazwać własnym domem. Z tego między innymi powodu chcemy utożsamiać się z jakąś wspólnotą i mieć własną ojczyznę. Ale czy gotowi jesteśmy oddać za to własne życie? Myślę, że część tych, którzy maszerują pod białoczerwonymi flagami, też by wyemigrowała w sytuacji zagrożenia, wojny.

Co mogłoby być dla dzisiejszych 20-, 30-latków granicą poświęcenia?

Gdyby w pytaniu o udział w ewentualnej wojnie zostało sprecyzowane, że chodzi np. o jakiś rodzaj służby pomocniczej, to myślę, że większość odpowiedziałaby: ok. Ale jeśli ankietowani mieli przed oczami wizję bitwy pod Verdun albo pod Sommą, gdzie zginęło ponad milion ludzi, którzy najpierw dźgali się bagnetami albo z bliska strzelali sobie nawzajem w głowę, to odpowiedzieliby „nie”. Do wykorzystania ludzi w taki sposób etyka nie daje władzom przyzwolenia. Władze państwowe mogą jednak takie prawo wcielić i będzie ono obowiązywało obywateli. Prawo, które nie ma takiej sankcji moralnej, może nadal obowiązywać, ale jest prawem niesprawiedliwym, w stosunku do którego można stosować obywatelskie nieposłuszeństwo.

A czy sprawiedliwe jest, że jedni idą na front, a inni siedzą w schronach albo w razie zagrożenia wyjeżdżają do dalekich krajów? Kiedyś przywódcy sami byli na pierwszej linii.

Mówiąc w przenośni, wódz jechał na czele. To dawało obywatelom pewność, że w trudnych dla ojczyzny czasach przywódca stanie z nimi w jednym szeregu, ramię w ramię. Dzisiaj wymaga się od nich, aby szli walczyć na wojnę i ginęli za ojczyznę, ale nikt nie wie, gdzie są wówczas ci, którzy tę wojnę rozpętali. Na pewno nie ma ich na polu walki. Dlatego młodzi ludzie nie są skłonni do poświęceń.

Zdarzają się jednak bitwy nieuniknione i słuszne.

Gdy ktoś wchodzi do twojego domu i bez istotnego powodu próbuje zabić członków twojej rodziny – dzieci, żonę – to mamy obowiązek ich bronić. Nawet zabijając napastnika. I jeżeli byśmy taką sytuację odnieśli do wojen, to myślę, że ludzie stanęliby na wysokości zadania. Każdy wtedy powinien coś zrobić. Zaniechanie byłoby z moralnego punktu widzenia karygodne. Jeżeli ktoś napada na nas bez powodu, jeśli ludzie wokół giną bądź tracą zdrowie, to wtedy powinnością moralną jest ich bronić. ©©

Mają zlecenia, ale brakuje ludzi

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Wbrew pesymistycznym doniesieniom, sporo znanych zakładów w Toruniu intensywnie się rozwija i teraz rekrutuje. Ale o wykwalifikowanych pracowników trudno...

Nova Trading to silna marka na rynku europejskim. Dotąd najbardziej znana jako „największy dystrybutor stali nierdzewnej i aluminium w Europie Centralnej” - teraz rozszerzyły produkcję.

Nova Trading zainwestowała w nowoczesny park maszynowy i stworzyła nowy dział MCM (Metal Components Manufacturer), który specjalizuje się w produkcji gotowych już komponentów stalowych czy aluminiowych. Tutaj odbywa się np. precyzyjne spawanie czy gięcie, a wszystko ma być na jak najwyższym poziomie.

- Mamy obecnie bardzo dużo zleceń dla tego nowego działu, ale brakuje nam bardzo pracowników. Szczególnie spawaczy, ale także ślusarzy, ope-



FOT. NADESŁANA

Nova Trading i Nova Metale mają mnóstwo zleceń, ale bardzo brakuje im pracowników. Poszukują spawaczy, ślusarzy, operatorów i programistów CNC

ratorów CNC i programistów CNC. Prowadzimy nieprzerwanie intensywną rekrutację, wieszamy w mieście i poza nim banery itd. Jesteśmy konkurencyjni, jeśli chodzi o warunki pracy, ale szukamy osób o umiejętnościach, których akurat w Toruniu i okolicy brakuje - nie kryje Izabela Suchorzyńska, dyrektor marketingu w Nova Trading.

Zakład w Toruniu i jego spółka w Ostaszewie zatrudniają obecnie razem około 450 osób. A chcą i potrzebują do pracy zdecydowanie więcej. Na lokalnym rynku pracy nie jest tajemnicą, że tutaj płace są konkurencyjne, a socjał bardzo dobry. Mimo wszystko jednak kłopot kadrowy jest...

Kolejna znana marka w kraju i za granicą, która teraz inten-

sywnie rekrutuje do Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych. Szukają pracowników na wiele różnych stanowisk - nie tylko w Toruniu i regionie, ale całym kraju.

Do końca listopada trwają w TZMO rekrutacje na takie stanowiska jak: konstruktor mechanik, konstruktor automatyk, specjalista ds. controllingu, elektromechanik, specjalista

ds. technicznych, specjalista ds. emisji gazów cieplarnianych, architekt bezpieczeństwa, młodszy audytor, specjalista ds. zarządzania jakością, magazynier, referent ds. technologicznych.

Ogłoszonych rekrutacji jest o wiele więcej. Także na kilka stanowisk kierowniczych oraz medycznych, związanych z drugim obszarem usług „opatrunków”.

Zakład „Dap-Tech” mający produkcję na terenie Towimora szuka obecnie na przykład pilarzy. I to pilnie! „Praca od zaraz” - ogłasza w anonsach. Za pracę przy pile taśmowej oferuje do 6.500 zł brutto, ale też nadgodziny i inne możliwości dorobienia.

„Alucon Technics” z Torunia znany producent wyrobów ze stali i aluminium. Potrzebuje pilnie operatorów maszyn CNC i obiecuje im do 8.500 zł wynagrodzenia.

- Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę. Oferujemy też atrakcyjną kwartalną premię frekwencyjną, a dla osób dojeżdżających spoza Torunia częściowy zwrot kosztów dojazdu; paczki świąteczne i pracę

w małych zespołach - zachęca zakład działający na terenie dawnej „Elany”.

„Sorimex” też bardzo potrzebuje pracowników na produkcję. Ten zakład przy ul. Równinnej specjalizuje się w produkcji elektrod i kabli. Zleceń mu nie brakuje, ale ludzi teraz - tak. Pracowników produkcji zachęca tak: „Gwarantujemy komfortowe warunki pracy w czystej klimatyzowanej sali. Płacimy za każdą godzinę pracy w nocy dodatek, który u nas wynosi aż 50 procent. Od pierwszego dnia proponujemy pakiet benefitów pozapłacowych (prywatna opieka medyczna, karta sportowa, ubezpieczenie grupowe, ZFŚS - dofinansowanie urlopu, kolonii dla dzieci, świąt itp.), a z okazji urodzin czy jubileuszu w pracy dajemy dodatkowy dzień wolny - płatny”.

Rekrutacji produkcyjnych i specjalistycznych w Toruniu i powiecie jest w listopadzie o wiele więcej. Ale, uwaga! Najczęściej chodzi o osoby z konkretnymi kwalifikacjami. Rządziej - o pracowników do przyuczenia czy tzw. robotników niewykwalifikowanych. ©

AUTOREKLAMA

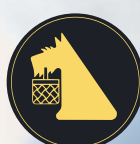
0011424654

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

do kupienia
także
w sieci

Netto



Toruń

Zdjęcie psa na grupie czasami nie wystarczy

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W toruńskich mediach społecznościowych coraz częściej pojawiają się ogłoszenia o blakających się czworonogów. Choć wiele osób działa w dobrej wierze, czasami to nie wystarczy.

Pierwszą reakcją wielu toruńian, którzy natkną się na blakającego się psa, jest zrobienie zdjęcia i opublikowanie go w internecie, najczęściej na grupach na Facebooku zrzeszających mieszkańców. Taki sposób bywa często skuteczny, ale nie zawsze to wystarczy.

Nie każdy właściciel przegląda Facebooka, a niektóre zgłoszenia znikają w gąszczu innych postów. Co więcej, samo opublikowanie zdjęcia nie oznacza, że zwierzę trafi w bezpieczne miejsce. Jeśli pies jest przestraszony, chory lub agresywny, może stanowić zagrożenie dla siebie i innych. Dlatego ważne jest, by wiedzieć, gdzie oficjalnie zgłosić takie zdarzenie.

W Toruniu za pomoc bezdomnym i zagubionym zwierzętom odpowiada Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt przy ul. Przybyszewskiego 3. To tam trafiają wszystkie psy i koty odłowione z terenu miasta. Przez cały czas działa telefon interwencyjny, na który można zgłaszać blakające się psy lub koty. Wystarczy zadzwonić pod numer 666 683 377, wskazać lokalizację, opisać zachowanie zwierzęcia oraz jego cechy charakterystyczne.

Schronisko współpracuje z EkoPatrolem Straży Miejskiej, który także zajmuje się interwencjami w terenie. Warto mieć jednak na uwadze, że zadaniem strażników miejskich jest odławianie głównie zwierząt dzikich, które do schroniska trafić nie mogą, na przykład ptaków, jeży, nietoperzy czy nawet i saren. Warto mieć jednak zapisany numer 986, by zgłosić tam zwierzę potrzebujące pomocy. W sytuacjach nagłych strażnicy przyjeżdżają także do psów czy kotów i przekazują je do schroniska.

Zgłoszenie znalezionej psa do Ekopatrolu lub schroniska pozwala szybko sprawdzić, czy zwierzę ma chip. Oficjalne zgłoszenie gwarantuje też bezpieczeństwo - zarówno ludzi, jak i samego zwierzęcia. Strażnicy i pracownicy schroniska mają odpowiednie narzędzia i doświadczenie, by odłowić psa w sposób bezpieczny.

Jeśli pies jest spokojny i daje się podejść, warto spróbować sprawdzić, czy ma obrozę lub adresatkę. Nie należy jednak narażać się na ugryzienie. Gdy zwierzę zachowuje się nerwowo lub jest przestraszone, najlepiej po prostu obserwować je z bezpiecznej odległości i poczekać na przyjazd patrolu. Warto też zapisać dokładne miejsce, w którym pies się znajduje - ulica, skrzyżowanie, charakterystyczny budynek. Ułatwi to służbom szybkie działania. ©©



W mieście za pomoc zagubionym zwierzętom odpowiada Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

Schody do podziemnego przejścia będą bezpieczne

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Wczoraj rozpoczął się remont schodów prowadzących do przejścia podziemnego przy placu Skarbka. Prace mają potrwać do połowy grudnia tego roku. Co się tam zmieni?

Okolice placu Skarbka to jeden z najczęściej uczęszczanych traktów Torunia. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się Dworzec Wschodni, centrum handlowe „Copernicus” oraz przystanki komunikacji miejskiej. Codziennie korzystają z nich setki przechodniów. Aby dostać się z Dworca Wschodniego na przystanek tramwajowy, konieczne jest przejście podziemne, którego stan od dłuższego czasu budzi zastrzeżenia.

Brzydko i niebezpiecznie

Problemy z przejściem podziemnym oraz jego schodami przy placu Skarbka w Toruniu opisywaliśmy w „Nowościach” już w lipcu tego roku. Wówczas zwracaliśmy uwagę na fatalny stan tego miejsca, które od dawna wymagało gruntownej naprawy. Sufit w przejściu jest blaszany i w wielu miejscach odchodzi, co stwarza zagrożenie dla pieszych. Ściany pokrywają stare, zabrudzone graffiti, a na rysunkach widoczne są wulgarne napisy oraz numery



Rozpoczął się remont dwóch schodów prowadzących do przejścia podziemnego przy placu Skarbka

telefonów. Całość sprawia bardzo złe wrażenie, szczególnie po zmroku.

Równie zły był stan schodów prowadzących na przystanki. Płytki były popękane i odchodziły.

Miejscami odsłonił się pękający beton. Stopnie były nierówne, co zwiększa ryzyko po-

Płytki były popękane. Miejscami odsłonił się pękający beton. Stopnie były nierówne, co zwiększa ryzyko po-

tknięcia. Część schodów została już wcześniej wyłączona z użytku. Do dyspozycji pieszych pozostały podjazdy dla wózków, z których można korzystać bezpiecznie.

Już wtedy pojawiła się także informacja, że remont zniszczonych schodów został zaplanowany jeszcze na ten rok. A kilka dni temu Miejski Zarząd Dróg ogłosił, że w środę, 12 listopada rozpoczną się prace remontowe.

Obejmują one dwa ciągi schodów prowadzących do przejścia podziemnego. Zakres

robót obejmuje odbudowę betonowych schodów oraz wykonanie powłoki antypoślizgowej. Dodatkowo przewidziano montaż płytek ostrzegawczych dla osób niewidomych i niedowidzących. Prace potrwają do połowy grudnia bieżącego roku.

Czasowa organizacja ruchu

W związku z prowadzonym remontem od 12 listopada wprowadzono czasową organizację ruchu pieszego w tym rejonie.

Oba remontowane zejścia są całkowicie wyłączone z ruchu. Piesi mogą korzystać z pozostałych dojazdów w obrębie przejścia podziemnego, w tym z pochylni oraz schodów zlokalizowanych bliżej przystanku autobusowego i przy skrzyżowaniu ulic Marii Skłodowskiej-Curie i Żółkiewskiego.

Remont schodów to dopiero pierwszy etap zmian, których wymaga całe przejście podziemne przy placu Skarbka, aby zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców i wizualnie poprawić tę „wizytówkę Torunia”, bowiem jest to nierzadko pierwsze miejsce, z którym stykają się przyjeżdżający do miasta turyści.

Jak udało nam się dowiedzieć, Miejski Zarząd Dróg w Toruniu nie planuje jednak w najbliższym czasie kolejnych modernizacji w tej części miasta. ©©

Miliony dla Torunia z działek pod domy na Jarze

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Dwadzieścia działek na Jarze przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne zostało sprzedanych w przetargach przez Urząd Miasta Torunia.

Na początku listopada Urząd Miasta Torunia sprzedawał w przetargach działki pod budownictwo jednorodzinne w północnej części Jaru. Dziesięć z nich to nieruchomości znajdujące się przy ulicy Keplera 77-95 i tyle samo przy Keplera 86-104. Ich ceny wywoławcze wynosiły od 585 000 złotych do 760 000 złotych, w zależności od powierzchni. Najmniejsza działka miała 970 metrów kwadratowych, największa - 1270 mkw. W sumie to teren o powierzchni prawie 2,2 hektara.

W przetargach ceny poszczególnych działek były podbijane przez licytujących. Ostatecznie



Domy jednorodzinne powstaną na Jarze na działkach sprzedanych w przetargach przez Urząd Miasta Torunia

z ich sprzedaży do budżetu Torunia wpłynie prawie 17 milionów złotych.

Przypomnijmy, że w latach 2022-2024 Urząd Miasta Torunia sprzedał w przetargach osiemnaście działek przy ulicy Heweliusza pod domy jednorodzinne. Łącznie grunty te mają prawie 2 ha. Na ich sprzedaży miasto zarobiło prawie 11,4 miliona zło-

tych. Z kolei w czerwcu obecnego roku w kolejnych przetargach organizowanych przez UMT do kupienia było jedenaście działek pod domy jednorodzinne przy ulicy Keplera 67-73 i 70-82. Sprzedanych zostało dziewięć z nich. Z tych przetargów do budżetu Torunia wpłynęło około 6,5 miliona złotych. W ofercie miasta pozostały

działki: przy Keplera 76 o powierzchni nieco ponad 0,1 ha oraz przy Keplera 80 o powierzchni prawie 0,1 ha.

Na sprzedanych dotąd przez miasto 47 działek pod budownictwo jednorodzinne na Jarze na razie powstał jeszcze ani jeden dom. Budowy trwają na trzech parcelach. To nieruchomości przy ulicy Heweliusza.

Do nich, a także do działek przy Keplera prowadzą na razie drogi prowizoryczne utwardzone destruktem. W przyszłości mają zamienić się w ulice będące nimi nie tylko z nazwy. Te prowizoryczne drogi odchodzą od zachodu od ulicy Watzenrodeggo. Wyginają się łukiem ku północy. W przyszłości na sprzedaż w przetargach organizowanych przez UMT powinny trafić kolejne działki w północnej części Jaru przeznaczone pod budownictwo jednorodzinne. Tylko w tym rejonie tego osiedla są takie nieruchomości. ©©

Co na razie zakłada przebudowa ul. Łódzkiej?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Władze Torunia przymierzają się do przebudowy odcinka ulicy Łódzkiej między skrzyżowaniami z ulicami Podgórską a Andersa.

Z dostępnych materiałów wynika, w ramach przebudowy Łódzkiej na jej skrzyżowaniach z ulicami Podgórską i Hallera mają powstać ronda. Nowe rozwiązania planowane są u jej zbiegu z ulicą Okólną. To między innymi prawoskręt dla skręcających w nią z Łódzkiej z prawo - w stronę Rudaka.

W jedno zostaną połączone skrzyżowania Łódzkiej z ulicami Strzałową i Kniżewiczą. Powstać ma tu rozwiązanie przypominające kształtem ósemkę. To oczywiście dlatego, że osie wylotów/wlotów ulic Strzałowej i Kniżewiczą znajdują się w oddaleniu od siebie. Argumentów za przebudową Łódzkiej na odcinku między Podgórską a Andersa jest sporo. Jednym z głównych jest oczywiście jego kiepski stan. Nowe rozwiązania są potrzebne na poszczególnych skrzyżowaniach. Zwłaszcza w godzinach komunikacyjnego szczytu nie jest łatwo tędy przejechać. Zadbaj także trzeba o bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów.

Do tego dochodzą zmiany, które w ostatnich latach zaszły w otoczeniu tego odcinka Łódzkiej i generalnie w lewobrzeżnej części Torunia. Do nich z kolei przyczyniło się

wspomniane oddanie do użytku mostu imienia generała Zawackiej.

Przed wszystkim we wschodnim rejonie lewobrzeżnego Torunia znacząco przybyło mieszkańców. To ludzie z nowych osiedli z budynkami wielorodzinnymi i domami jednorodzinnymi. Konsekwencją ich powstania była budowa SP nr 12 przy Strzałowej, oddanej do użytku przed rokiem. Uczniów będzie w niej przybierać.

Dla wielu torunian dojazd do osiedli i nowej szkoły, a także SP nr 14 przy ulicy Hallera prowadzi właśnie ulicą Łódzką. W ostatnich latach powstały przy niej także nowe obiekty handlowo-usługowe.

Nie można zapominać, że Łódzka to wylotówka/włotówka z i do Torunia. Za kilka lat będzie zapewne wykorzystywana przez kierowców jeszcze intensywniej. Stać się tak może po oddaniu do użytku węzła Toruń Czerniewice na przebudowywanej trasie ekspresowej S10. Dojazd i wyjazd do i z niego będzie prowadzić właśnie Łódzką.

Węzeł zapewni w końcu Toruniowi sprawne połączenie z autostradą A1 na jego południowo-wschodnich rogatkach. Powinien zostać udostępniony do ruchu - tak jak przebudowywany fragment trasy S10 na południe od Torunia - na początku 2027 roku, ale najprawdopodobniej stanie się to kilka miesięcy później. ©

Zaginione listy. MOPR wyjaśnia, że nie było wcześniej skarg

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Toruniu broni wyboru prywatnego operatora pocztowego i twierdzi, że przesyłka do jego podopiecznego była wysłana oraz dwukrotnie awizowa.

Pan Tomasz z Torunia twierdzi, że nie otrzymał dwóch przesyłek z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. Gdy sprawę wyjaśniał, usłyszał, że listonosz z prywatnej firmy Speedmail zostawił mu awiza i „to on musiał je wyrzucić razem z ulotkami”. Czytelnik stanowczo temu zaprzecza.

Po tej publikacji głos zabrał MOPR w Toruniu, przesyłając do redakcji obszernie wyjaśnienia. W odpowiedzi MOPR podkreśla, że operator został wyłoniony w postępowaniu na usługi pocztowe i że Speedmail spełnił wymagania (jest wpisany do rejestru UKE, ma zaplecze techniczne, współpracuje z Poczta Polska).

Oferta znacznie tańsza

Ośrodek dodaje, że oferta prywatnej firmy była prawie o 40 tys. zł tańsza od oferty Poczty Polskiej, dlatego zdecydowano się na alternatywnego doręczyciela. Jak zaznacza MOPR, Speedmail doręcza mu korespondencję od 2022 r. i do tej pory wpłynęła tylko



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Z informacji przekazanych MOPR przez Speedmail wynika, że przesyłkę awizowano 6 i 14 października

jedna skarga na doręczenie - właśnie ta opisywana.

List polecony z decyzją wysłano do pana Tomasza 2 października 2025. Z informacji przekazanych MOPR przez Speedmail wynika, że przesyłkę awizowano 6 i 14 października, a ponieważ nie została odebrana, 21 października pracownik socjalny miał już zadzwonić do klienta i odczytać mu decyzję przez telefon.

Problem pojawia się w punkcie, na który zwracał uwagę nasz rozmówca: podopieczny MOPR twierdzi, że w skrzynce nie było żadnego awiza. MOPR odpowiada, że opiera się na informacji operatora, iż awizo zostało pozosta-

wione, doręczyciel miał kod umożliwiający wejście do budynku, a sama firma zwróciła uwagę, że jej zawiadomienia wyglądają inaczej niż te z Poczty Polskiej i adresat mógł ich nie zauważyć albo potraktować jak reklamę.

Jednocześnie Ośrodek zaznacza wprost, że nie jest w stanie dziś tego elementu jednoznacznie rozstrzygnąć - nie może ani potwierdzić, ani wykluczyć, co dokładnie adresat znalazł w skrzynce.

„Pracownicy są profesjonalni”

MOPR podkreśla, że sprawę wyjaśniono tego samego dnia i że petentowi zaproponowano inne formy przekazania decyzji - dostarczenie jej do domu

albo odbiór w siedzibie Ośrodka. Mężczyzna się na to nie zgodził. Ostatecznie MOPR wysłał pismo jeszcze raz - również listem poleconym - i według informacji z firmy także wtedy miało zostać pozostawione awizo.

Ośrodek przekonuje, że jego pracownicy „są profesjonalni” i nie formułowali pod adresem klienta sugestii dotyczących wieku czy nieporadności, na co zwracał uwagę pan Tomasz.

Co do „zwykłych” listów które - zdaniem pana Włodzimierza - również do niego nie dotarły. MOPR zaznacza, że tego rodzaju przesyłki nie są rejestrowane u żadnego operatora, więc po czasie nie da się sprawdzić, czy zostały wrzuczone do skrzynki.

Do sprawy odniósł się również sam pan Tomasz: - Listonoszowi Speedmail za trzecim podejściem udało się umieścić awizo w mojej skrzynce pocztowej. Po raz pierwszy widzę awizo tej firmy. Nie da się go pomylić z ulotką reklamową. Gotów jestem uwierzyć, że listonosz dwukrotnie był w październiku pod moim domem, a skoro był, to pewnie wrzucił awizo do jakiejś skrzynki. Z pewnością nie do mojej, bo nikt oprócz mnie nie ma do niej dostępu, a w mojej skrzynce tych awizo nie było. Dlaczego udało się za trzecim podejściem - nie wiem. W kategoriach rozumu i logiki nie da się tego wytłumaczyć. ©

Dziki parking na budowie trasy staromostowej nie może się powtarzać

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Trasa staromostowa, choć nieoddana jeszcze do użytku, już służy kierowcom. W długi weekend urządzili na niej dziki parking. Zaniepokoiło to mieszkańców. Czy tak będzie też później?

Na długi listopadowy weekend do Torunia zjechało sporo turystów. Widać to było nie tylko na gęsto zaludnionej starówce, ale także na wszystkich parkingach nieopodal niej. Szczególne zdziwienie wzbudził „dziki parking” na trwającej budowie trasy staromostowej, gdzie ustawiły się sznury samochodów.

Najwięcej aut wjeżdżało od strony Czerwonej Drogi. Skręt w prawo kieruje bowiem na udostępniony dla mieszkańców parking przy Cinema City. Ten jednak okazał się już zapeł-



FOT. NADIESLANE

Szczególne zdziwienie wzbudził „dziki parking” na budowie trasy staromostowej

niony samochodami. Ci, którym miejsca się znaleźć nie udało - a nie udało się większości - zwracali i szukali miejsc dalej.

Dla niektórych pomocą okazała się trwająca wciąż budowa trasy staromostowej. Ci, którzy mieli szczęście, mogli zostawić swój samochód na parkingu

ciągnącym się przez środek trasy. Niestety - i tam szybko miejsc zabrakło.

Niepokój rośnie wśród mieszkańców

Dlatego kierowcy „sprawnie” wykorzystali udostępnione (ale nieskończone) do ruchu pasy drogowe. Samochody pozostawiano zarówno z lewej, jak i z prawej strony pasów. Do przejazdu została więc wyłącznie środkowa część jezdni. Było ciasno, tworzyły się korki. Płynność ruchu była zdecydowanie utrudniona.

Zaistniała sytuacja wzbudziła zaniepokojenie szczególnie wśród mieszkańców pobliskiego Osiedla Młodych. Dlaczego?

- Miejsc parkingowych zawsze było tutaj mało, bo parkują tutaj nie tylko mieszkańcy Torunia, ale też sporo turystów. Jedni idą do kina, kolejni na starówkę. Widać sporo rejestracji

z innych miejscowości. W weekend obłożenie jest tutaj naprawdę spore i mamy obawy, że sytuacja taka jak dzisiaj będzie się powtarzać - powiedział „Nowościom” pan Maciej, który obserwował rozwój sytuacji na trasie staromostowej. - Miejsc parkingowych na pewno będzie więcej, kiedy trasa zostanie oddana do użytku już w całości. Wciąż nie ma dostępu do terenu przy targowisku. Ale czy miejsc i tak nie będzie za mało? Co jeśli samochody będą zostawiane tak jak dzisiaj, czyli po skrajnych stronach pasów drogowych?

Według pana Macieja już teraz powinny pojawić się tam znaki zakazujące parkowania, zwłaszcza że - jak wskazuje - samochody zostawiano nawet na udostępnionych przejściach dla pieszych.

- W tygodniu czy w ciągu dnia tego problemu nie ma, ale

weekendami ciągle jest to samo. Zbliża się Jarmark Bożonarodzeniowy, za chwilę sylwester. Ludzie będą szukać darmowego parkingu. Ten problem już narasta i buduje nawyki. Jako mieszkańcy mamy nadzieję, że gdy droga zostanie już oddana, dziki parkingi znikną.

Kiedy koniec budowy?

W sieci na ten temat pojawiają się różne informacje. Krążą pogłoski o listopadzie, lecz wiadomo, że z początkiem późniejszego rozpoczęcia budowy, oddanie do użytku drogi jeszcze w tym miesiącu jest nierealne.

Z nieoficjalnych źródeł udało nam się dowiedzieć, że kierowcy pojedą tą trasą na przełomie 2025 i 2026 roku. W kolejnych miesiącach mają trwać roboty w otoczeniu trasy, między innymi przy urządzaniu zieleni. ©

Sklepy też czekają na butelki i puszki kaucyjne

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

„Nowe opakowania ze znakiem systemu kaucyjnego. Już wkrótce w naszych sklepach” - takie ogłoszenie pojawiło się w jednej ze Stokrotek w regionie. Brakuje ich nie tylko w sklepach tej sieci.

Czyli, sklepy same zaczęły informować, że - póki co - puszek i butelek ze specjalnym znakiem kaucji - brak. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że to efekt licznych zapytań klientów, którzy są zdezorientowani, jeśli chodzi o kaucje, które niby są, a w rzeczywistości ich nie ma.

Nawet minister ich nie widziała...

Anita Sowińska, wiceministra klimatu i środowiska poinformowała kilka dni temu, że dotąd 12 producentów wprowadziło opakowania ze znakiem kaucji, a na rynku jest ok. 100 tys. takich puszek i butelek i od razu dodała, że sama... ich jeszcze nie widziała w sklepach.

Jak wiadomo, od 1 października w sklepach powinni doliczać nam przy kasie 50 groszy za puszkę i plastikową butelkę



W większości sklepów nie ma jeszcze opakowań ze znakiem systemu kaucyjnego, czego przykładem jest m.in. ta informacja w jednej ze Stokrotek

i 1 zł za szklaną, ale pod warunkiem, że opakowania posiadają specjalny kod, czyli nadrukowany znak systemu kaucyjnego. Tymczasem na sklepowych półkach wciąż są jeszcze puszki i butelki bez wspomnianego znaku systemu kaucyjnego.

Sprzedawcy nie naliczają kaucji, więc nie można ich zwrócić. Oczywiście, są również no-

we opakowania z wymaganym oznakowaniem, choć jest ich jak na lekarstwo.

Z opublikowanego niedawno opublikowanego raportu branżowego, autorstwa UCE Research i Shopfully, na który powołuje się portal Monday News, wynika, że 12,1 proc. dorosłych konsumentów mówi, że już skorzystało z niedawno

wprowadzonego systemu kaucyjnego. Jednak, zdaniem ekspertów, te deklaracje wydają się zawyżone, bo na rynku aktualnie nie ma jeszcze zbyt wielu opakowań kaucyjnych.

Problem może tkwić w niedostatecznej wiedzy Polaków. Potwierdzać to może fakt, że w badaniu, zrealizowanym w lipcu br. dla branżowego por-

tału o handlu, ponad 13 proc. konsumentów twierdziło, że system kaucyjny już działa, a blisko 52 proc. nic kompletnie na ten temat nie wiedziało, choć w tamtym czasie w mediach już sporo o tym się mówiło. Część sieci handlowych organizowała akcje promocyjne, w ramach których zachęcano klientów do przynoszenia butelek. Miało ich to oswoić z nowymi zasadami. Jednak Polacy mogli potraktować wzięcie udziału w takiej akcji jako skorzystanie z systemu.

- Do końca 2025 r. trwa okres przejściowy i na półkach jest jeszcze niewiele opakowań objętych systemem kaucyjnym. Dla sklepów to czas na wyprzedanie starych butelek - komentuje dla MondayNews Sławomir Pacek, prezes Stowarzyszenia „Polski Recykling”. - Niewiedza Polaków w zakresie tego, co można zwrócić, wynika ze słabej komunikacji dotyczącej systemu kaucyjnego. Kampania informacyjna zaczęła się późno, dopiero w połowie września. Ma mały zasięg. Prowadzona jest tradycyjnymi kanałami - poprzez stronę internetową Ministerstwa Klimatu i Środowiska, radio i telewizję. Nie zostały wykorzystane Instagram, FB i TikTok.

- Ważną kwestią jest także to, że system kaucyjny to nie tylko butelkomaty, ale również ręczna zbiórka opakowań w sklepach i poza nimi, która jest bardzo istotna. Natomiast sprzedawcy informują, że część opakowań po prostu jest podrzucana do miejsca odbioru. Może to wynikać z tego, że konsumenci nie bardzo rozumieją, jak działa system. Można podejrzewać, że osoby, które zostawiły puste butelki pod sklepem lub urządzeniem do ich odbioru, bo np. automat ich nie przyjął, założyły błędnie, że w ten sposób skorzystały już z systemu kaucyjnego - dodają autorzy raportu.

Kaucja jest be. To wynik polskiej przekory?

- Mieszkańcy tych mniejszych miejscowości w większym stopniu zareagowali na nowe stanowisko. Dla nich kilka złotych czyni zauważalną różnicę. Z kolei niechęć do korzystania z systemu to przejaw swoistej polskiej przekory. Najdłuższą będą opierać się osoby, dla których dodatkowa opłata w wysokości kilku złotych pozostaje niezauważalna - uważa dr Maria Andrzej Faliński, ekspert rynku detalicznego, były dyrektor generalny POHiD-u.

©

Boom na kredyty. Chętnie pożyczamy 475 tys. zł

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Raty kredytów znów spadną po ostatniej, czwartej w tym roku obniżce stóp procentowych. Nigdy nie jest jednak tak, że wszyscy są zadowoleni, bo gdy jedni się cieszą, inni tracą - zyski z oszczędności.

Pierwszy raz w tym roku Rada Polityki Pieniężnej obniżyła stopy procentowe w maju - o 50 punktów bazowych, następnie w lipcu, wrześniu i październiku - tym razem o 25 bp.

Aktualnie stopa referencyjna NBP wynosi 4,25 proc., a to wciąż wyraźnie powyżej poziomu inflacji, co otwiera drogę do dalszych cięć, kolejne może nastąpić w grudniu.

- Oczywiście, niższe stopy procentowe przekładają się bezpośrednio na koszty obsługi kredytów, co oznacza, że rata kredytu hipotecznego w złotych spada o 12 do 18 zł na każde 100 tys. zł zadłużenia, przynosząc realną ulgę coraz większej liczbie kredytobiorców - komentuje Paweł Majtkowski, analityk eToro.

- Mniej więcej o jedną trzecią mogło spaść oprocentowanie kredytu mieszkaniowego



W październiku 2025 roku o kredyt mieszkaniowy wnioskowało prawie 43 tysiące osób, w porównaniu do blisko 35 tysięcy rok wcześniej. Teraz pożyczają średnio 474,86 tysiące złotych

w ostatnich trzech latach - ocenia Bartosz Turek, analityk rynku nieruchomości. - W tym roku nastąpiła seria cięć, która sprowadziła podstawową stopę procentową do poziomu 4,25 procent - dodaje.

Przypomnijmy, że w 2022 roku to było 6,75 proc.

Jakie są realne konsekwencje spadku oprocentowania?

- Przy kredycie zaciągniętym na 25 lat i kwotę 400 tysięcy złotych miesięczna rata w listopadzie 2022 roku wynosiła ponad 3,5 tys. złotych. Teraz, idąc po taki kredyt, należy się przygotować na ratę na poziomie około 2650 złotych. To oznacza spadek o około jedną czwartą - analizuje Turek.

Wyjaśnia również, dlaczego

raty spadły mniej niż oprocentowanie - jedną czwartą do jednej trzeciej?

- Wy tłumaczeniem jest tu mechanizm najpopularniejszych w Polsce rat stałych, ale nie mylcie tego z kredytem ze stałym oprocentowaniem. System rat stałych w odróżnieniu od rat malejących w uproszczeniu działa tak, że uśrednia wy-

sokość raty w całym okresie kredytowania. W uproszczeniu, jeśli oprocentowanie, a więc też i odsetki są wysokie, to „niewiele miejsca” w racie kredytowej zostaje na spłatę kapitału. Gdy jednak oprocentowanie kredytu spada, to niższe odsetki dają przestrzeń do szybszego spłacania kapitału. To dlatego w tym systemie spłaty kredytu raty spadają wolniej niż oprocentowanie.

Niższe stopy procentowe cieszą kredytobiorców, ale martwią oszczędzających. Jest ku temu powód.

- Jeszcze pod koniec 2022 roku przeciętna bankowa lokata oprocentowana była na ponad 6,3 proc. Najnowsze dane NBP dostępne są za wrzesień 2025 roku. Już wtedy przeciętne oprocentowanie faktycznie zakładanych lokat stopniało do 3,6 proc. Teraz jest ono niemal na pewno niższe, bo przeciętne w międzyczasie RPP obniżyła jeszcze stopy procentowe w sumie o kolejne 0,5 pkt. proc. Jeśli wziąć pod uwagę dostępne prognozy, to już niebawem przeciętne oprocentowanie oszczędności może w bankach spaść poniżej 3 procent. Jest to ważne z punktu widzenia rynku mieszkaniowego, bo przy tak niskim oprocentowa-

niu, oszczędzający mogą szukać bardziej zyskownych sposobów na lokowanie kapitału - tłumaczy analityk rynku nieruchomości.

W mieszkaniówce naprawdę sporo się teraz dzieje. Według informacji BIK, w październiku o kredyt mieszkaniowy zawnioskowały prawie 43 tysiące osób. To oznacza, że każdego dnia roboczego w kolejce po „hipotekę” ustawiało się po ponad 1860 potencjalnych kredytobiorców. Co więcej, przeciętny wniosek opiewał na prawie 475 tysięcy złotych. W efekcie indeks popytu na kredyty jest już nawet wyższy niż w szczycie popularności „Bezpieczny Kredyt 2%”. Jednak nie znaczy to, że do banków trafia większa liczba wniosków, ale, że wartość, na które one opiewają, może być już rekordowa.

Rośnie również zainteresowanie kredytami konsumentskimi. Związek Banków Polskich poinformował na ostatniej konferencji prasowej, że może być jeszcze wyższe po dalszych obniżkach stóp procentowych, a ponadto w okresie przedświątecznym, gdy bierzemy więcej kredytów gotówkowych i częściej kupujemy na raty.

©

Jakie atrakcje Jarmarku Bożonarodzeniowego?

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Zbliża się toruński Jarmark Bożonarodzeniowy. Organizatorzy zaprezentowali już harmonogram imprezy, który obfituje tak w tradycyjne atrakcje, jak i nowości. Co czeka nas w tym roku?

Pierwsze wydarzenia tegorocznego Jarmarku Bożonarodzeniowego zaplanowano na piątek, 21 listopada. O godzinie 18. wystąpi Grupa Wokalna Młodzieżowego Domu Kultury „Rozgłos”, a od 19. do 22. na scenie pojawią się studenci w ramach bloku „Studenci Przejmują Jarmark”.

Prawdziwe świąteczne emocje czekają jednak dzień później. W sobotę, 22 listopada o 13.30 rozpoczną się warsztaty wypieku piernika prowadzone przez Piernikarnię Starotoruńską, a o 14.30 aktorzy tej samej instytucji przedstawią teatryk „Legenda o piernikarzu i jego córce Katarzynie”. O 15.15 na scenie pojawi się Studio Piosenki Metro, a o 16.30 z Rynku Nowomiejskiego wyruszy uroczysta parada otwierająca Toruński Jarmark Bożonarodzeniowy.

Na Rynku Staromiejskim o 17.00 odbędzie się oficjalne otwarcie jarmarku w obecności władz miasta i organizatorów. Chwilę później najmłodszych czeka przedstawienie Teatru Baj Pomorski, a o 20. wieczór zakończy koncert zespołu Evergreen.

Niedziela, 23 listopada, przyniesie moc atrakcji dla całych rodzin. O godz. 11. rozpoczną się warsztaty kaligrafii świątecznej przygotowane przez Muzeum Historii Partaczy, a o 12. warsztaty pszczelarskie z Fundacją Pszczelarium Toruńskie. O 13.30 na jarmark zawita św. Mikołaj, który pojawi się jeszcze wielokrotnie w kolejnych dniach imprezy. Dzieci będą mogły wziąć udział w zajęciach tanecznych prowadzonych przez Studio Tańca Fantom oraz napisać list do św. Mikołaja.

Wieczór upłynie pod znakiem muzyki. O godz. 17. wystąpi zespół Nie Ma Mo Wy z interpretacjami piosenek Maanam, o 18.30 zagra Rochevs Music, a o 20. scenę przejmie Mela.&Hahment.

Kolejny weekend rozpocznie się w piątek, 28 listopada występami młodych artystów. O godz. 17. zaprezentują się



FOT. POLSKA PRESS

Tak bawiono się na Jarmarkach Bożonarodzeniowych w Toruniu w ubiegłych latach

dzieci ze społecznej szkoły Stowarzyszenia Edukacja, o 18. wystąpią uczniowie z Młodzieżowego Domu Kultury, a o 19. duet na scenie pojawi się Joanna Kaczmarkiewicz & Jan Gembala oraz duet Fire Show.

W sobotę, 29 listopada o 14. wystąpią uczniowie Szkoły Muzycznej „Rozgłos”, a o 15. wokaliści Młodzieżowego Dom Kultury.

Od 16. dzieci wezmą udział w animacjach z aktorami z Piernikarni Starotoruńskiej.

O 17. na jarmarkowej scenie pojawi się sportowy akcent - Rozgrzewka Siatkarska z CUK Anioły Toruń. To jedna z nowości w tegorocznego jarmarku. Od 18. na scenie zagości Agnieszka Formela, po niej wystąpi Zuzanna Kubacka, a o 20. - gwiazda wieczoru, zespół Sound'n'Grace.

Niedziela, 30 listopada przyniesie kolejną porcję warsztatów i muzyki. Od 11. odbywać się będą warsztaty z kaligrafii, o 12. - warsztaty z pszczelarstwa, o 13.30 ponownie na jarmarku zagości św. Mikołaj. Uczestnicy wsłuchają się także w piosenkę żeglarską w wykonaniu Kapitana Thorna i koncerty Agnieszki Formeli oraz duetu Kaczmarkiewicz & Gembala.

Mikołajki, zapowiadają się ciekawie. Od godz. 14. ruszą animacje dla dzieci. Nie zabraknie także wizyty św. Mikołaja, który rozda zgromadzonym prezenty. O 18.30 wystąpi grupa Mikołaje z piosenką poetycką, po czym o 19.45 odbędzie się charytatywna licytacja na rzecz Hospicjum dla Dzieci „Nadzieja”.

Finałem dnia będzie koncert Roxanne - Tribute to Roxette - który przywoła największe hity szwedzkiego duetu.

Niedziela, 7 grudnia obfituje występy artystyczne. Na scenie pojawi się m.in. Studio Piosenki Metro, Chór Constellatio oraz koncerty Agnieszki Formeli i zespołu Mela.&Hahment (20).

Nowością na tegorocznym jarmarku będą warsztaty tworzenia perfum z pracownią BLAAM, które odbędą się 13 grudnia o godz. 12. Dzień później torunianie mogą wziąć udział w pokazie tuftingu, czyli pokazie tworzenia dywanów. Odbędzie się to o godz. 14.

Na sam koniec mieszkańcy mogą wziąć udział we wspólnej biesiadzie kolędowej między budkami z Kapelą Toruniacy. Rozpocznie się ona o godz. 17.00.

Weekend 20-21 grudnia zakończy tegoroczną edycję jarmarku. W sobotę na scenie pojawią się m.in. młodzi artyści z Domu Harcerza, Agnieszka Formela, Zuzanna Kubacka, a o 20. rozpocznie się świąteczny koncert zespołu Nie Ma Mo Wy. Ostatni akord jarmarku zabrzmie w niedzielę, 21 grudnia. Tego dnia wystąpią dzieci z Domu Harcerza, Schola Źródło z Osieka nad Wisłą, Joanna Kaczmarkiewicz & Jan Gembala oraz Agnieszka Formela. ©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 13 LISTOPADA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza- Wanda Szuman
11.35 Piknik historyczny w ramach Święta Niepodległości
11.40 Fitness- Marta Wirchowska (2)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
16.20 Świat na wyciągnięcie ręki- Społeczeństwo w dialogu
16.35 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza- Walther Nernst
16.55 Z telewizyjnej szafy- listopad
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 „Nowości” na weekend
18.35 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza- Wanda Szuman
19.25 Magazyn Kujawsko-Pomorski
19.45 Europa w kieszonkach
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 „Nowości” na weekend
20.50 Z telewizyjnej szafy- listopad
21.35 Eko Piknik na Woli Zamkowej
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.30 „Nowości” na weekend
22.35 Entre'acte (3)



Szóste już „Rozmowy Toruńsko-Getyńskie”

Już po raz szósty w naszym mieście odbyły się cykliczne „Rozmowy Toruńsko-Getyńskie”. Tym razem ich tematem było społeczeństwo obywatelskie oraz jego rola w kształtowaniu relacji polsko-niemieckich.

W trakcie wydarzenia zaprezentowano też film dokumentalny „Listy z Wilczej”, który został doceniony między innymi na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie.

Relację z tego wydarzenia możecie Państwo zobaczyć w kolejnym odcinku serii „Świat na Wyciągnięcie Ręki” dziś na antenie Telewizji Toruń o godzinie 16.20. Zapraszamy.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,

tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,

tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,

tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,

tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,

tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,

tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 473 2354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

pod PARAGRAFEM

W KSIĘGARNIACH

Tokio spowite mrokiem

Już za tydzień w sprzedaży „Łabędź i nietoperz” Keigo Higashino (wyd. Relacja). Autor wciąga czytelnika w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do pewnych wydarzeń sprzed lat...

ZA TYDZIEŃ

6 listopada 1923 r.: Krwawy Wtorek w Krakowie

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze w zakończyły się ich stłumieniem przez policję i wojsko.



Przedwojenne żydowskie gangi. Terror i handel żywym towarem

Stanisław Majerowski
redakcja@polskatimes.pl

Kupczenie kobietami i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła domenę polskich Żydów. Był to jeden z najbardziej wstydlivych problemów tej społeczności.

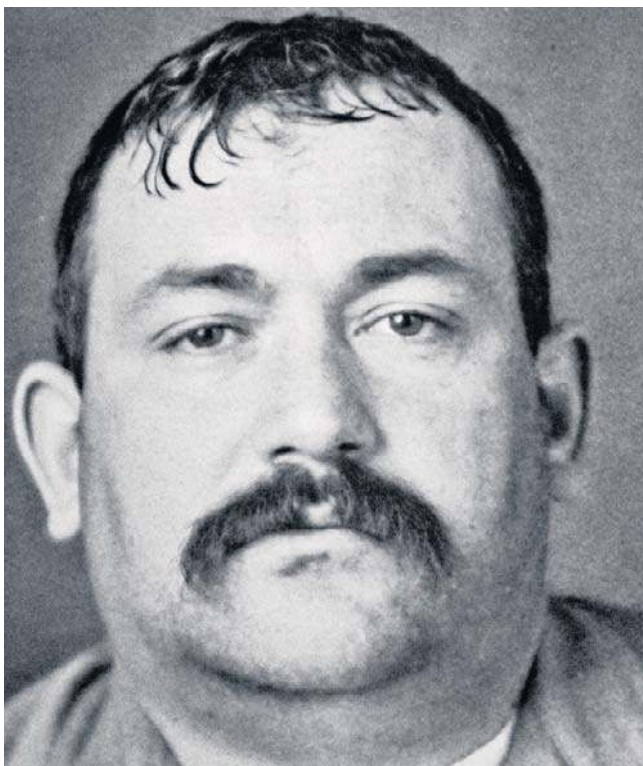
W 1932 roku w Wilnie został porwany syn właściciela kantoru lombardu „Kresovia” Josela Lejbowicza, uważanego za najbogatszego mieszkańca miasta. Sprawcy zażądali gigantycznego okupu. Uprawdzenia dokonała banda o nazwie „Złoty sztandar”, a tworzyły ją niedobitki słynnej Bruderferajny – rozbitego przez policję jeszcze w latach 20. jednego z największych gangów ówczesnej Polski.

Do tej pory „Złoty sztandar” specjalizował się raczej w rabowaniu niedużych banków na Wileńszczyźnie, od czasu do czasu organizowano też napady na wagony pocztowe. Jednak w 1932 r. do Wilna zawitał niejaki Berek Krawiec, rzekomo pomagier słynnego gangstera z Chicago – Ala Capone’a. Po przyjeździe nad Wilię Krawiec szybko się jednak znużył bezczynnością i postanowił zaproponować swoim nowym kumpłom z Bruderferajny skok w stylu amerykańskim.

Mafia z Wilna

Czym było Bruderferajn? W tłumaczeniu z jidysz „związkiem braterskim”, przestępczą elitą żydowskich Rosjów. „Jego początek, przypadający na styczeń 1911 r., związany jest z nowatorskim jak na owe czasy pomysłem dwóch wileńskich właścicieli: Saszki Lichtsohna vel Chany Bobkesa i Aarona Wójcika. Otóż postanowili oni stworzyć organizację będącą swego rodzaju samopomocą tzw. błatnych” – czytamy w tekście „Bruderferajn – mafia z Wilna” na stronie Rojsty.worpress.com.

Szybko okazało się, że korzyści płynące z nieformalnej organizacji są tak wielkie, że przekształcono ją w organizo-



Noe Trauman (1868-1912), Żyd z Łodzi, założyciel organizacji Cwi Migdal działającej na terenie Argentyny i Brazylii

wany gang. Poza tym każdy z gangsterów opłacał składki członkowskie, z których tworzone (wg rosyjskiej nomenklatury) tzw. obszczak, w razie wypadku rodzina przestępcy mogła więc liczyć na wsparcie.

Złote lata dla szajki przyniosła im jednak wolna Polska. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej organizacja Lichtsohna i Wójcika rozrosła się do niebotycznych rozmiarów – miała tysiąc członków, wszystkich przestępców z miasta.

Mieli sąd i kancelarię

Mimo to Bruderferajn miał się świetnie. Doszło do tego, iż dla ogarnięcia tak wielkiej liczby ludzi i interesów szefowie organizacji założyli profesjonalną kancelarię. W specjalnym pokoju w mieszkaniu Lichtsohna trzymano kartoteki kupców i zamożniejszych mieszkańców Wilna, księgi rachunkowe, księgi przewinień, wykroczeń i zdrad poszczególnych członków organizacji oraz

kasę pancerną z „obszczakiem”.

„Saszka Lichtsohn, nazywany przez kamratów Prezesem, szybko wysunął się na przywódcę organizacji” – czytamy w teście z Rojstów. „Bali się go zarówno zwykli mieszkańcy Wilna, jak i gangsterzy. Dla tych ostatnich nie bez znaczenia był fakt, że to on stał na czele mafijnego sądu, który dbał o porządek i eliminował zdrajców.

W latach 20. policja państwowa, dopiero co powstała i raczkująca, nie była przeciwnikiem dla zorganizowanych gangsterów. Z czasem jednak to policja zyskała przewagę. W 1924 r. przyszedł czas i na Bruderferajn. Gdy gangsterzy zastrzelili złodzieja Elkę Gurwicza, który nie bał się przeciwstawić Prezesowi, policja ruszyła do natarcia i w zaledwie kilka miesięcy wszyscy najbardziej prominentni działacze Bruderferajny trafili za kratki.

Marny koniec ferajny

W tym miejscu wróćmy do wątku Berka Krawca. Z nudów zaproponował swoim byłym kumpłom z Bruderferajny porwanie dla okupu syna jednego z najbogatszych wlnian, 8-letniego Josela Lejbowicza. Opracował szczegółowy plan porwania i zdaje się, że wziął na siebie nawet kierowanie całą tą skomplikowaną operacją.

W lutym 1932 r. Zelig Lewinson, Chana Bobkes i ich ludzie porwali Josela i za uwolnienie dziecka zażądali 14 tys. zł. W latach 30. w Polsce była to zupełna nowość. Początkowo policja działała zupełnie po omacku. Zaczęto obawiać się o życie chłopca. Lejbowicz zebrał żądany okup i zostawił w wskazanym przez gangsterów miejscu.

Przełom w sprawie nastąpił w momencie, gdy nieoczekiwanie z pomocą policji przyszedł po raz kolejny – lokalne środowisko przestępcze, które uznały sprawcę kidnapingu za obcego, który ośmielił się wejść i działać na ich terenie.

Policja szybko namierzyła porywaczy, aresztując większość z nich. „Ci, którzy uniknęli chwilowo aresztu, sami po trzech dniach wypuścili chłopca. Odzyskano forszę. Po głośnym procesie Saszka Lichtsohn został skazany na cztery lata więzienia, co zakończyło dzieje Bruderferajny, największej w międzywojniu organizacji złodziejskiej” – czytamy na stronie Rojstów. Większość Bruderferajny została rozstrzelana w 1941 roku w Ponarach.

Filantropi i sutenerzy

O ile Bruderferajna trzęsła Wilnem, w Warszawie poczynił sobie gang Zwi Migdal, założony w Buenos Aires jeszcze w latach 90. XIX w. przez stręczycieli, alfonsów i właścicieli domów publicznych specjalizujących się w przemycaniu kobiet ze wschodniej Europy. Członkami organizacji byli głównie Żydzi z ziem polskich, a jej ofiarami w większości polskie żydówki.

Jak pisze Isabel Vincent w książce „Ciała i dusze”, początkowo organizacja nosiła nazwę „Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy” i miała charakter filantropijny. Dopiero później, na żądanie polskiego ambasadora w 1929 roku, zmieniono nazwę na „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Zwi Migdal”. Nazwa towarzystwa wybrana została dla upamiętnienia jednego z założycieli, Zwi Migdała, który znany był również jako Luis Migdal.

Towarzystwo zostało oficjalnie powołane do życia 7 maja 1906 r., ale początki jej działań sięgają wcześniejszego okresu. Jej pierwszym prezesem oraz głównym założycielem był Żyd polskiego pochodzenia, urodzony w Łodzi Noe Trauman, który w młodości musiał uciekać z kraju z powodów politycznych. Jako że Ameryka Południowa była coraz popularniejszym kierunkiem emigracji, na stałe zamieszkał w Argentynie i związał się z tamtejszymi sutenerami i handlarzami kobiet z Europy.

Mamione boskim Buenos

Według Isabel Vincent przyczynami emigracji żydowskich kobiet z Imperium Rosyjskiego do Ameryki Południowej były rosyjski antysemityzm oraz bieda. Do tego trzeba dodać tolerancję dla zjawiska prostytucji charakterystyczną dla latynoskiej kultury, skorumpowaną policję, a poza tym nowe i szybkie połączenia morskie między Europą i Ameryką.

Scenariusz przez lata pozostawał taki sam. Kobiety były mamione dobrze płatną pracą za granicą lub naprędce organizowanym ślubem z przystojnym i bogatym Żydem, który poszukuje żony wychowanej w tradycji. Rodzinie, która godziła się na oddanie dziewczyny, wypłacana była zaliczka pieniężna, a niesamowita nędza, w jakiej żyli, tylko sprzyjała zgodzie na ów proceder.

Dziewczęta w większości miały po 13-16 lat, aczkolwiek

przedział wiekowy był znacznie szerszy – zaczynał się od lat 7, a kończył na 20. Do 1913 roku w Buenos Aires zarejestrowanych było ponad 4 tys. prostytutek pochodzenia żydowskiego, przywożonych głównie z terenów Galicji, Bukowiny, Kongresówki i zachodnich guberni rosyjskich. Ale macki Zwi Migdała działały równie energicznie w Warszawie, Lublinie i Białymstoku.

Doniosła rola Raquel

„Atrakcyjni mężczyźni – pisze Vincent – podróżowali po wsiach, poszukując młodych kobiet, którym oferowali intratną pracę za granicą, niewymagającą żadnych kwalifikacji, a gwarantującą życie na wysokim poziomie. Czasem zawierano małżeństwa. Wykorzystywano np. żydowskie rytualne związki małżeńskie, ponieważ ich zawarcie nie wymagało obecności rabina, nie były również odnotowywane w oficjalnych dokumentach. Handlarze tłumaczyli rodzinie ofiary, że jedyną szansą na zawarcie małżeństwa jest wyjazd za granicę, ponieważ w Polsce narzeczonemu groziła obowiązkowa służba wojskowa”.

Towarzystwo oficjalnie zakończyło działalność w 1930 r. w wyniku doniesienia złożonego przez byłą prostytutkę Raquel Liberman w 1929 r. Liberman była Żydówką pochodzącą z Polski i dzięki swojej postawie przeszła do historii jako pierwsza, której udało się uciec spod kontroli organizacji. We wrześniu 1930 r. odbył się proces, na którym skazano 108 osób, jednak ostatecznie tylko trzy pozostały w więzieniu.

W Polsce do likwidacji zjawiska przyczyniło się wprowadzenie 11 lipca 1932 r. nowego Kodeksu karnego. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada „represji wszechświatowej (tzw. zasada ścigania uniwersalnego)”.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Bożydar Brakoniecki



W Spale wszystko się zaczyna

Julia Szyszka wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Pewnego dnia zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje mały domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny... Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



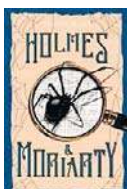
Diabeł czai się w mroku lasu...

W prehistorycznym kamiennym kręgu na Kaszubach zostają znalezione okrutnie okaleczone zwłoki młodego chłopca. Okazuje się, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, a korzenie tej zbrodni wcale nie sięgają starożytności... Anna Klejzerowicz, „Mroczne letnisko”, wyd. Purple Book, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Zaczyna się makabryczna gra

Kilka dni przed Bożym Narodzeniem przerażona kobieta dzwoni w nocy pod numer alarmowy, żeby przekazać policji, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Kiedy na miejscu pojawia się patrol, znajduje makabryczny kalendarz adwentowy rozstawiony po całym domu. Sebastian Fitzek, „Dziewczyna z kalendarza”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Kogo się tak boisz, Reynolds?

Sherlock Holmes i dr John Watson zostają wynajęci przez aktora George'a Reynoldsa. Od pewnego czasu publiczność, która każdego wieczoru przychodzi na jego występy, to ci sami ludzie, tylko w przebraniach. Czyżby wokół Reynoldsa działało się coś złowrogiego? Gareth Rubin, „Holmes i Moriarty”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Zamknięty pokój, a w nim ofiara

30 grudnia 2023 r. znaleziono ciało osoby śmiertelnie dźgniętej ostrym przedmiotem. Pokój był zamknięty od wewnątrz, a mimo to nie znaleziono w nim narzędzia zbrodni. Policja nie była w stanie wskazać podejrzanego czy nawet motywu zbrodni. John Finnemore, „Salomonowy wyrok”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 54,90 zł



Erast Fandorinow tropi nieuchwytnie cienie

Czym zajmuje się międzynarodowa organizacja Azazel? Czy naprawdę istnieje międzynarodowy spisek? Czy Erastowi Pietrowiczowi Fandorinowi uda się rozwikłać zagadkę? Oto kolejny kryminał retro z dorobku Borisa Akunina, dziejący się w 1876 roku w Moskwie. Boris Akunin, „Azazel”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2025, cena 29,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŁÓDZKI

Pościg za „Krwawym Łysiakiem”, czyli łódzka policja nie daje się wywieść w pole

Absolutnie sensacyjną historię, acz cokolwiek bez epilogu, podawał w numerze z czwartku, 14 listopada 1929 r., „Wiek Nowy” – popularny dziennik ilustrowany wychodzący każdego dnia po południu we Lwowie.

Zacytujmy tekst w całości: „Władze bezpieczeństwa w Łodzi od pewnego czasu tropią groźnego bandytę, znanego w światku zbrodniczym pod nazwą »Krwawego Łysiaka«, który nazywa się właściwie Jan Łysiak, pochodzi z powiatu kolskiego i ma na swem sumieniu już niejedną krwawą czyn. W ostatnich czasach padło z jego rąk trzech ludzi. Pierwszym był inwalida wojenny Stanisław Romaldowski zamieszkały w Pabianicach, którego bandyta zastrzelił i ograł z kwoty 1000 złotych. Wkrótce potem ranny został 3 kulami w Łęczycy lustrator okręgu strzeleckiego, kapitan Janowski z D.O.K. IV, a podczas pościgu za sprawcą zbrodni zabity został posturunkowy policji w Łęczycy Antczak.

Początkowo przypuszczano, że postrzelenie kapitana Janowskiego ma podłoże polityczne, w toku jednak dochodzenia ustalono, że był to zwyczajny napad bandycki, a sprawcą jego był »Krwawy Łysiak«. Zarządzono więc obławę policyjną, która wy-



„Wiek Nowy”, mający redakcję we Lwowie przy ul. Sokoła 4, sięgał nakładem 40 tysięcy egzemplarzy

tropiła miejsce bandyty. Ten jednak zdążył na czas uciec przed ścigającą go policją i żandarmerją. Obława następowiała mu jednak formalnie na pięty, a krwawy zbior, pozabawiony zupełnie pieniędzy, uciekał pieszo.

Onegdaj w godzinach porannych obława policyjna natknęła się na bandytę wędrującego szosą pod wsią Gospo-

darz pod Pabianicami. Bandyta, widząc się otoczonym, wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i wywiadowców. Policja również odpowiedziała strzałami. Strzelanina obustronna trwała kilkanaście minut, gdy na szosie ukazała się furmanka chłopska zaprzężona w jednego konia. Ujrawszy fur-

mankę, Łysiak wyskoczył z ukrycia i steroryzowawszy rewolwerem woźnicę, wskoczył na furmankę. Następnie, ostrzeliwując się w dalszym ciągu z jednego rewolweru, drugi przyłożył do pleców woźnicy, rozkazawszy mu zaciąć konia. Przeżony woźnica uczynił za dość żądaniom bandyty i furmanka zaczęła się oddalać od obławy policyjnej. Policjanci oraz wywiadowcy rzucili się pieszo w pogoń za uciekającą furmanką bandyty. Widząc, iż koń za kilka minut opadnie zupełnie z sił, bandyta w pełnym biegu wyprzągl go i wskoczywszy mu na grzbiet pocwałował w kierunku Łodzi.

Kiedy po upływie kilkunastu minut wywiadowcy dogonili stojącą samotnie na szosie furmankę i dowiedzieli się o porwaniu konia, popędzili w kierunku wskazanym przez zrozpaczonego woźnicę. W niewielkiej odległości od miejsca, gdzie stała furmanka, spostrzegli konia skubiącego sobie najspokojniej trawkę. Okazało się, że bandyta, zniknąwszy pogoni z oczu, zeskoczył z konia i ukrył się w pobliskim lesie. Policja musiała dać za wygraną, ale otoczyła dokładnie całą okolicę gęstym pierścieniem obławy tak, że musi on wpaść w ręce karzącej sprawiedliwości”.

opr. stanmajer

JERZY PUTRAMENT KRYMINALISTĄ

W 1958 roku Jerzy Putrament, literat, ale przede wszystkim komunistyczny aparatczyk, wydał jedyny w swej biografii kryminał – „Strachy w Biesalu”. Powieść opublikowało MON w serii Labirynt. Nakład niewielki – zaledwie 30 tysięcy egzemplarzy.

Nuda w „Gopłanie”

Putrament miał w strukturze partyjnej dość szczególną pozycję – pozwalano mu na wiele. Mógł łowić ryby, grywać w szachy (był nawet prezesem Polskiego Związku Szachowego), mógł podróżować, a nawet krytykować innych towarzyszy. Wybaczano mu nawet ów kryminał, czyli rzecz z gatunku komunizmowi obmierzłego. Na tle kryminalnej produkcji ówczesnych lat „Strachy w Biesalu” mają na-

wet swój urok, trzeba jednakże oswoić się z dość dziwaczną, wręcz eksperymentalną konwencją autora, który obmyślił intrygę na opak i nadał jej postać antykryminału.

Oto w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich (auto-rowni chodziło chyba o Ustronie Morskie) urzędnik Justyn Sobol rozmyśla, co go spotka

w domu pracy twórczej ZAiKS-u o nazwie „Gopłana”. Pogoda jak to nad morzem: jest podła, ale mimo to w „Gopłanie” rezyduje kilka osób. Mężczyźni to sami nudziarze, a z kobiet „zostało tu tylko pół tuzina stuprocentowych inwalidek, kociaków nie do zdarcia, grubych i wąsatych” – wprowadza nas w klimat autor.

Ananas nie żyje

Ale jest jeszcze Ananas, „bóstwo Sopotu, Zakopanego. Atomowy kociak! Ale co to za wulkan babstwa! Wszyscy samcy tutaj potracili głowy. Nie piszę Ci, kto z nią aktualnie śpi, bo przy naszej poczcie, zanim list otrzymasz, wszystko stanie się jak najbardziej zdezaktualizowane”. Co robi nudzące się towarzystwo? Wpada na pomysł wycieczki do Biesalu – nawiedzonego poniemieckiego pałacu „w stanie absolutnej ru-

iny”. W realu takiego miejsca mnie ma – jedyny Biesal (dawne niemieckie Biessellen) znajduje się w Polsce koło Gietrzwałdu na Warmii.

W tym momencie zaciska się kryminalna sieć. Wycieczka do Biesalu kończy się tym, że Ananas znika i wszyscy podejrzewają żart. Sobol, nasz przewodnik po powieści, znajduje ją jednak martwą w pałacowych murach. Nie trzeba dodawać, że prowadzący śledztwo milicjanci właśnie Sobola podejrzewają o morderstwo. Wypłatanie się z zarzutów zajmie mu z górą 100 stron.

Najgorsze jednak, że z tej historii nic nie wynika. Żadnego morału, żadnej nauki dla bliźnich. Jakby Putramentowi znudziło się nagle zaczerpnienie stron i skróciwszy intrygę do minimum postanowił pójść na ryby.

opr. żar



Putramentowe „Strachy w Biesalu” drukowano też w odcinkach na łamach „Życia Warszawy” wiosną i latem 1958 roku

KRÓTKO

KOLEJ

Rekordowe zamówienie

Spółka PKP Intercity podpisała w środę umowę z Alstom Polska na budowę 42 piętrowych pociągów ekspresowych o prędkości 200 km/h. Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zaznaczył, że to największa umowa taborowa w historii polskiej kolei.

Umowa o wartości blisko 6,9 mld zł (1,62 mld euro) obejmuje dostawy pociągów za 4,1 mld zł oraz pełne utrzymanie taboru w okresie 30 lat za blisko 2,8 mld zł. W kontrakcie jest też opcja dostawy kolejnych 30 składów.

- Dzisiaj w Chorzowie została podpisana największa umowa taborowa w historii polskiej kolei: umowa na zakup pierwszych w Polsce ekspresowych pociągów piętrowych dla PKP. Dzięki temu megakontraktowi spełniają się marzenia wszystkich tych, którzy chcieli, żeby w Polsce jeździły pociągi jak najlepsze, jak najnowocześniejsze, jak najszybsze - powiedział Klimczak.

Umowę podpisali prezes Alstom Polska Beata Rusinowicz i prezes PKP Intercity Janusz Malinowski. PAP

PROKURATURA

Daniel Obajtek usłyszał zarzuty



- Nie przyznałem się do winy. Bronię interesów koncernu - powiedział w środę europoseł Daniel Obajtek po wyjściu z Prokuratury Regionalnej w Warszawie, prowadzącej śledztwo w sprawie zawarcia przez Orlen umów na usługi detektywistyczne ze wskazaną przez niego firmą. PAP

WATYKAN

Leon XIV pozdrowił Polaków

Do strzeżenia pokoju w duchu braterstwa i miłości ojczyzny zachęcił papież Polaków podczas śródowej audyencji generalnej w Watykanie.

- Wczoraj wspominaliśmy zakończenie „bezużytecznej masakry” I wojny światowej, po której wielu narodom, także waszemu, zaświtała jutrzienka niepodległości - powiedział papież, zwracając się

do Polaków podczas spotkania z wiernymi na placu Świętego Piotra.

Leon XIV wezwał Polaków do wdzięczności wobec Boga za „dar pokoju, nad który - jak pisze święty Augustyn - nic lepszego znaleźć nie można”. - Strzeżmy go z sercem zakorzenionym w Ewangelii, w duchu braterstwa i miłości do ojczyzny” - dodał. PAP

WARSZAWA

Oświadczenie prezydenta Karola Nawrockiego o odmowie nominacji 46 sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień - powiedział w środę rzecznik rządu Adam Szałpka. - Sędziowie mają prawo do tego - i są na to orzeczenia zarówno polskich sądów, jak i europejskich - żeby w formie orzeczenia kwestionować status innych sędziów. Są na to orzeczenia Trybunałów Europejskich, są na to orzeczenia polskich sądów - podkreślił rzecznik rządu.

„
Oświadczenie prezydenta o odmowie nominacji sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień

Adam Szałpka, rzecznik rządu

Decyzja KE: Polska wyłączona z relokacji migrantów

Adam Kielar
Warszawa

Bulgaria, Czechy, Estonia, Chorwacja, Austria i Polska zmagają się z poważną sytuacją migracyjną i będą mogły wystąpić o pełne lub częściowe zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok.

Każde z tych państw, jak podała Komisja, może wystąpić w tej sprawie do Rady UE (która zrzesza wszystkie państwa członkowskie). Decyzję Rada UE będzie musiała podjąć w głosowaniu większości kwalifikowaną. Jeśli tak się stanie, wyłączenie będzie obowiązywać na rok.

We wpisie na platformie X Maciej Duszczek ocenił, że decyzja KE jest „olbrzymim sukcesem polskiego rządu”. Jak zauważył, „w trzech kryteriach solidarności w pakcie migracyjnym uwzględniono zarówno obecność uchodźców wojennych z Ukrainy, jak i sytuację na granicy z Białorusią”.

- To w praktyce oznacza, że Polska jest zwolniona z solidarności na wiele, wiele lat - podkreślił wiceszef MSWiA.

Głos zabrał także premier Donald Tusk. „Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach Paktu Migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadamy!” - napisał szef rządu na platformie X.

Pakt azylowo-migracyjny przewiduje wybór jednej z trzech



KE poinformowała, że m.in. Polska będzie mogła wystąpić o zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok

możliwości wyrażenia solidarności z krajami zmagającymi się z presją migracyjną w UE. Są to: przyjęcie migrantów, wniesienia wkładu finansowego lub wsparcie operacyjne. Dlatego komisarz ds. migracji Magnus Brunner podkreślał we wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, że mechanizm jest elastyczny.

- Państwa członkowskie mogą również wybrać alternatywne środki wobec relokacji. Oznacza to, że relokacja nie jest wiążąca - powiedział.

Pytany o Polskę Magnus Brunner odparł, że jest to kraj, który boryka się z poważ-

nym problemem migracyjnym. - Dzieje się tak, ponieważ Polska, jak wspominałem wcześniej, przyjęła dużą liczbę beneficjentów tymczasowej ochrony z Ukrainy. Dzięki naszej dzisiejszej decyzji Polska może zwrócić się do Rady (UE) o pełne lub częściowe wyłączenie z puli solidarności, a Rada podejmie w tej sprawie decyzję - wyjaśnił komisarz.

KE ogłosiła we wtorek uruchomienie pierwszego tzw. rocznego cyklu zarządzania migracją, który ma być kluczowym elementem we wdrażaniu unijnego paktu o migracji i azylu.

Pakt ten ma w pełni zacząć obowiązywać od czerwca 2026 r.

Celem cyklu jest zapewnienie spójnego podejścia do zarządzania migracją w całej Unii, a także przygotowanie tzw. rocznej puli solidarnościowej, która ma wspierać państwa członkowskie znajdujące się pod presją migracyjną.

Komisja zaprezentowała także pierwszy Europejski Roczny Raport o Azylu i Migracji, który przedstawia sytuację w zakresie migracji, azylu i przyjmowania uchodźców w okresie od lipca 2024 do czerwca 2025 r. Z dokumentu wynika, że sytuacja migracyjna w UE uległa poprawie: liczba nielegalnych przekroczeń granic spadła o 35 procent, co KE wiąże z pogłębioną współpracą z krajami partnerskimi.

Jednocześnie unijni urzędnicy nie ukrywają, że część krajów boryka się z wyzwaniami: presją z powodu nieautoryzowanych przemieszczeń migrantów wewnątrz Unii, koniecznością dalszego wspierania uchodźców z Ukrainy, a także instrumentalizacją migracji przez Rosję i Białoruś na zewnętrznych granicach UE. Wyzwaniem stanowi także współpraca w zakresie powrotów i readmisji osób, które nie uzyskały prawa pobytu.

Na podstawie danych zebranych w raporcie Komisja dokonała oceny poziomu presji migracyjnej w poszczególnych państwach członkowskich. PAP

Prezydent Karol Nawrocki: Przez 5 lat nie dam awansów sędziom kwestionującym polski system prawny

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Odmawiam nominacji 46 sędziów - poinformował prezydent. Dodał, że nie będzie dawał także awansów tym sędziom, którzy „kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej”.

Karol Nawrocki w śródowym oświadczeniu powołał się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2012 roku, które

rozstrzyga o tym, że prezydent RP nominuje sędziów oraz ma możliwość odmówić ich nominacji.

- Więc ja dzisiaj z tego prawa korzystam. Odmawiam nominacji 46 sędziów. Jest to już nie tylko słowny sygnał, drodzy państwo, ale konkretna decyzja, aby nie dać nominacji. I nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej - powiedział prezydent.

Dodał również, że przez najbliższe pięć lat żaden sędzia, który kwestionuje konstytucyjne uprawnienia prezydenta, polską konstytucję i polski system prawny, nie może liczyć na nominację sędziowską i awans.

Zdaniem prezydenta Nawrockiego to szef Ministerstwa Sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zachęca sędziów do kwestionowania porządku konstytucyjno-prawnego w Polsce.

Prezydent przypomniał, że wypowiadał się na temat sądownictwa już podczas swojego zaprzysiężenia w sierpniu. - Minęły trzy miesiące od moich słów i od przestrzegania sędziów Rzeczypospolitej, żeby nie ulegali wariactwom, które wyprawia pan minister sprawiedliwości. Dzisiaj to już nie są tylko słowa, tylko konkretne decyzje, a więc odsyłamy nominacje sędziowskie - podkreślił Nawrocki. PAP

Putin na 2026 rok: przeży muskuły, rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Kalendarz na 2026 rok, który zawiera 12 zdjęć rosyjskiego lidera wraz z „uderzającymi i przyciągającymi wzrok cytatami”, jest w sprzedaży po okazyjnej cenie.

Putin ubrany w strój do judo rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu – wszystko to na zdjęciu nowego kalendarza, który trafił do sprzedaży w Rosji. Cena wynosi równowartość trzech dolarów. Cytowany 73-letni przywódca powiedział: „Jestem gołębiem, ale z bardzo silnymi żelaznymi skrzydłami” i „Granica Rosji nigdzie się nie kończy”, a także 12 zdjęć rosyjskiego despoty w różnych pozach.

Propaganda Kremla zawiera obrazy pokazujące, jak jej twórcy chcieliby, aby obywatele Rosji

postrzegali swojego silnego przywódcę, który objął urząd prezydenta w 2012 roku.

– W tym materiale znajdują się zdjęcia Putina w stroju myśliwego, a także w okularach przeciwsłonecznych w stylu lotniczym, w stroju arktycznym, jak prowadzi skuter śnieżny. Nie ma zdjęć wojny Rosji w Ukrainie, znanej w kraju jako „specjalna operacja wojskowa”, ale niektóre cytaty Putina zdają się do niej nawiązywać i niemal usprawiedliwiać jego działania – powiedział Steve Rosenberg, moskiewski korespondent BBC.

Słowa władcy: „Zrobiłem wszystko, aby Rosja była niepodległym i suwerennym państwem, które może samodzielnie podejmować decyzje”. W innym miejscu mówi: „Myślę, że Rosja stała się znacznie silniejsza w ciągu dwóch, trzech lat, ponieważ stajemy się prawdziwie suwerennym krajem”.



Kalendarz z Putinem na przyszły rok jest już dostępny w Rosji. Oprócz zdjęć zawiera wypowiedzi prezydenta

Utwór sztucznej inteligencji na szczycie listy przebojów

Kazimierz Sikorski
USA

„Walk My Walk” Breaking Rust – artyści bez tożsamości, ale o którym media w USA donoszą, że jego utwór są oparte na technologii AI – znalazł się na szczycie listy magazynu „Billboard”.

W mediach społecznościowych Breaking Rust nie przyznaje się, że wykorzystał sztuczną inteligencję do stworzenia przeboju.

Jednak fakt, że głos w utworze nie jest powiązany z nazwiskiem żadnego wokalisty – a ilustracje, zdjęcia i klipy zespołu zostały ewidentnie stworzone przez AI – skłonił branżę muzyczną do uznania Breaking Rust za artystę wykorzystującego sztuczną inteligencję. Kilka narzędzi do identyfikacji utworów muzycznych opartych na sztucz-

nej inteligencji, używanych przez AFP, wskazało z prawdopodobieństwem od 60 do 90 procent, że „Walk My Walk” to utwór wygenerowany przez AI. W napisach końcowych utworu jako autora wymieniany jest Aubierre Rivaldo Taylor – nazwisko to pojawia się w internecie jedynie w powiązaniu z zespołem Def Beats AI, który jest identyfikowany jako projekt AI.

Od pojawienia się platform generatywnych AI dedykowanych muzyce, takich jak Suno czy Udio, utwory stworzone przy użyciu sztucznej inteligencji zyskują na popularności na platformach streamingowych. W lipcu twórcy projektu Velvet Sundown potwierdzili, że ten klasyczny zespół rockowy jest produktem sztucznej inteligencji, po tym jak jeden z jego utworów przekroczył milion odsłuchań.

Największy lotniskowiec USA na Karaibach. Czym to grozi?

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Największy pokaz siły Stanów Zjednoczonych na Karaibach od 30 lat, oficjalnie nazywany jest „działaniem antynarkotykowym”.

Przybycie grupy uderzeniowej wyposażonej między innymi w pociski Tomahawk, zwiększy zdolność USA do atakowania celów w Wenezueli.

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell mówił, że grupa lotniskowców „wzmocni i rozszerzy istniejące możliwości zwalczania handlu narkotykami oraz niszczenia i likwidowania transnarodowych organizacji przestępczych”.

Siła ognia grupy wykracza poza to, co jest niezbędne do atakowania małych łodzi, które według Trumpa są wykorzystywane do przemytu narkotyków.

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. W atakach zginęło 76 osób, co wywołało debatę prawną na temat legalności tych ataków.

Prezydent Kolumbii Gustavo Petro powiedział, że dopóki ataki na łodzie na Karaibach będą kontynuowane, jego kraj zawiesi kontakty z amerykańskimi agencjami bezpieczeństwa.

Oświadczył to po tym, jak stacja CNN podała, że Wielka Brytania zaprzestała dzielenia się z USA informacjami wy-



Grupa uderzeniowa lotniskowca Gerald Ford przemieściła się na obszar odpowiedzialności Dowództwa Południowego USA, który rozciąga się na kraje Ameryki Łacińskiej

wiadowczymi na temat statków podejrzewanych o handel narkotykami na Karaibach. Trump mówił o rozszerzeniu operacji wojskowej o cele lądowe. Do takich służą obecne na Fordzie myśliwce F/A-18, które mogą atakować cele na lądzie, oraz maszyny walki elektronicznej Growler, które mogą atakować i zakłócać wrogie radary i obronę powietrzną.

Oprócz dwóch niszczycieli rakietowych USS Bainbridge i USS Mahan, grupa uderzeniowa Forda obejmuje USS Winston S. Churchill, okręt dowodzenia

obroną powietrzną i przeciwrakietową.

USA oskarżają Maduro o kierowanie przemytem narkotyków i nie uznają go za prawowitego prezydenta Wenezueli. Nieopodal wybrzeży tego kraju doszło do większości amerykańskich ataków na łodzie domnie-

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. Zginęło w nich 76 osób

many przemytników. W sierpniu prokurator generalna USA Pam Bondi poinformowała, że Stany Zjednoczone oferują nagrodę w wysokości 50 mln dolarów za informacje, które mogą doprowadzić do aresztowania przywódcy Wenezueli.

USS Gerald R. Ford to najnowszy i największy lotniskowiec amerykańskiej marynarki wojennej. Przy wyporności ponad 100 tys. ton zabiera na pokład ponad 75 samolotów bojowych. Podobnie jak inne jednostki tej klasy, operuje wspólnie z okrętami eskorty i zaopatrzenia. PAP

Turecki samolot wojskowy rozbił się na terenie Gruzji. Na pokładzie było 20 osób

Kazimierz Sikorski
Ankara

Tureckie wojsko potwierdziło, że cała 20-osobowa załoga samolotu transportowego, który rozbił się w Gruzji, zginęła.

Wśród minister obrony Turcji ogłosił tragiczną wiadomość o śmierci wszystkich na pokładzie wojskowej maszyny transportowej.

Samolot C-130 wystartował z Azerbejdżanu i wracał do Turcji. Rozbił się w gruzińskiej gminie Sighnaghi, około 5 kilometrów od granicy Gruzji z Azerbejdżanem.

„C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do kraju rozbił się w pobliżu granicy gruzińsko-azerbejdżańskiej” – oznajmił minister obrony Turcji Yasar Guler na X,

do której dołączono zdjęcia ofiar.

Turecka grupa śledcza przybyła na miejsce katastrofy w środę rano, aby zbadać szczątki rozrzucone na bardzo dużym obszarze.

„Nasi bohaterzy towarzysze broni zginęli męczeńską śmiercią 11 listopada 2025 roku, kiedy nasz wojskowy samolot transportowy C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do naszego kraju rozbił się w pobliżu granicy Gruzji z Azerbejdżanem” – powiedział minister obrony Turcji Yasar Guler w komunikacie opublikowanym na portalu X.

Brak łączności z samolotem

Łączność z samolotem utraciono wkrótce po wejściu w gruzińską przestrzeń powietrzną.



Na pokładzie samolotu znajdowało się 20 osób, w tym załoga. Przyczyna katastrofy nie jest znana

Co istotne, samolot nie nadał sygnału SOS.

Wojskowe samoloty transportowe C-130 są często wykorzystywane przez tureckie siły zbrojne do transportu personelu i operacji logistycznych.

Turcja i Azerbejdżan łączą swoje wojskowe. Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew i minister spraw zagranicznych Gruzji

Maka Bochorishvili złożyli kondolencje swoim tureckim odpowiednikom po katastrofie.

„Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci naszych żołnierzy w wypadku, który miał miejsce na gruzińskiej ziemi” – oświadczył Alijew w komunikacie, o którym poinformowała agencja Anadolu. PAP

Pojazd opancerzony w akcji. Zatrzymani dwaj cywile i żołnierz

Jacek Wierciński
jacek.wiercinski@polskapress.pl

Pojazd opancerzony, dron, psy i specjalistyczny sprzęt został użyty do zatrzymania 27-letniego żołnierza i dwóch starszych cywili. Sprawa dotyczy rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia, wymuszenia rozbójniczego i uporczywego nękania.

Funkcjonariusze, którzy współdziałali z żandarmerią wojskową tłumaczą, że mężczyźni, u których znaleziono m.in. siekiery, maczety i narkotyki, stanowili „realne zagrożenie” dla życia i zdrowia.

- Działania policjantów i żandarmów były precyzyjnie zaplanowane i przeprowadzone przy użyciu specjalistycznego sprzętu, w tym pojazdu opancerzonego, drona, kamer termowizyjnych, georadaru, urządzenia do skanowania ścian, mobilnego laboratorium narkotykowego oraz psów wyszkolonych do wykrywania narkotyków i wykrywania materiałów wybuchowych.

wych z gdyńskiej komendy, a także psa do wykrywania narkotyków z Żandarmerii Wojskowej, co pozwoliło na skuteczne przeprowadzenie i zabezpieczenie miejsc realizacji zatrzymań i przeszukań oraz minimalizację ryzyka. Oprócz zatrzymań i przeszukań w miejscach zamieszkania, przeprowadzone zostało także przeszukanie pomieszczeń w miejscu pełnienia służby przez zatrzymanego 27-letniego żołnierza, pod kątem ujawnienia rzeczy mogących stanowić dowód w prowadzonym postępowaniu - relacjonuje akcję przeprowadzoną 5 listopada 2025 roku, podkom. Anna Banaszewska-Jaszczuk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Jak wylicza, wskutek przeszukań miejsc zamieszkania zatrzymanych funkcjonariusze zabezpieczyli przedmioty niebezpieczne w tym siekiery, maczety, ręczny miotacz gazu a także urządzenia elektroniczne, zewnętrzne nośniki danych, pieniądze i narkotyki.

Podejrzani, w których zatrzymaniu wzięli udział członkowie



M.in. pojazd opancerzony został użyty do zatrzymania żołnierza i dwóch cywili

Żandarmerii Wojskowej w Elblągu zostali już tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. Obok wspomnianego żołnierza - 27-letniego Wiktora S. są to 29-letni Damian S. oraz 34-letni Arkadiusz K. Według śledczych wszyscy trzej mężczyźni, zagrożeni karą nawet 20 lat więzienia, powiązani są ze środowiskiem pseudokibiców i dopuścili się wymuszenia rozbójniczego, nę-

kania oraz naruszenia nietykalności cielesnej, a jeden z nich dodatkowo - „posiadania środka odurzającego w postaci suszu roślin konopi”.

Skoordynowana akcja policjantów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku oraz żołnierzy Oddziału Żandarmerii Wojskowej w Elblągu, przeprowadzona została w związku ze śledztwem powierzonym poli-

cjantom z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Funkcjonariusze wspólnie z żandarmami na podstawie postanowień prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gdańsku zatrzymali 3 podejrzanych powiązanych ze środowiskiem pseudokibiców. W czynnościach operacyjnych, zatrzymaniach i doprowadzeniach do

prokuratury brali również udział policjanci z Wydziału dw. z Przestępczością Pseudokibiców gdańskiej komendy wojewódzkiej. Podejrzany grozi kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności, a w ich rozpracowywaniu obok żandarmów z Elbląga uczestniczyli również przedstawiciele Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej z Warszawy i specjaliści z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej.

- Zatrzymani mężczyźni zostali doprowadzeni do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku gdzie prokurator przedstawił im zarzuty i wykonał z ich udziałem czynności procesowe - mówi prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. - Podejrzani nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i skorzystaliby z prawa do odmowy składania wyjaśnień - dodaje, zastrzegając, że podczas przeszukań zabezpieczony został również szereg substancji („piłęk i proszków”). ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie 64m² w Toruniu ul. Polna-Niła wynajmę. Warunki: maksymalnie 2 osoby, na minimum rok, koszty eksploatacji ok. 1000 zł, plus 1200 zł. Oferty proszę kierować na email: jar.dom@torun.home.pl

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

INSTALACyjNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011425539

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wianki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011430981

Panu

Krzysztofowi Warotowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd i Pracownicy
Toruńskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A.

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Hanny Małeckiej

emerytowanej pielęgniarki

Centrum Medycznego „OLK-MED” Sp. z o.o. w Toruniu.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci
jako przyjazna i życzliwa osoba.

Pograżonej w smutku

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i Pracownicy

Centrum Medycznego „OLK-MED” Sp. z o.o. w Toruniu

0011430946

0011430925

„Nie umiera ten,
kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich”

Panu Doktorowi

Januszowi Malczewskiemu

z powodu śmierci

Żony

najszczerze wyrazy współczucia i głębokiego żalu
z powodu tej bolesnej straty

składają

Zarząd oraz Pracownicy
Kliniki Uzdrawiskowej „Pod Tężniami” w Ciechocinku

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku
usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

Budowa paznokcia

- **Macierz** - znajduje się pod skórą, tuż u nasady paznokcia. Tu znajdują się komórki, dzięki którym paznokieć rośnie.
- **Obłaczek**, czyli biały półksiężyc widoczny spod płytki.
- **Łożysko**, czyli podściółka, na której leży paznokieć.
- **Wały paznokciowe** to część, która otacza całą płytkę paznokcia.
- **Skórki** - obrąbek naskórkowy.



Jeśli zauważysz na paznokciu podłużne rowki, idź do lekarza i znajdź przyczynę. Rowki mogą bowiem świadczyć zarówno o tym, że się starzejesz, jak i o tym, że chorujesz na przykład na łuszczycę czy anoreksję.

Paznokcie też chorują

►► Ponad połowa przypadków chorób paznokci to grzybica, ale na paznokciach widać też inne choroby

Maja Erdmann

Zdrowe paznokcie są gładkie i mocne. Mają jednolitą barwę. Każda zmiana ich wyglądu może sygnalizować chorobę lub niedobór składników odżywczych w organizmie.

Jeśli tylko zauważysz jakiegokolwiek zmiany, jak najszybciej udaj się do dermatologa.

Dziwne kształty

W niektórych chorobach paznokcie przybierają nienaturalny kształt. Tak się dzieje,

gdy brakuje nam żelaza lub mamy zaburzenia hormonalne. Wtedy płytka paznokcia staje wklęsła pośrodku. Mówimy wtedy o paznokciach łyżeczkowatych.

Inną przypadłością są paznokcie zegarkowe. Tu z kolei stają się one okrągłe i wyraźnie wypukłe. Takie zmiany mają najczęściej choroby z zaburzeniami układu pokarmowego i wątroby, z przewlekłymi chorobami płuc i wrodzonymi wadami serca.

Problemy z chodzeniem

Paznokcie u stóp mogą chorować nie tylko z powodu

grzybicy. Przy zaburzeniach krążenia czy po drobnych urazach może wystąpić tzw. szponowatość. Paznokieć zagina się w dół i staje się twardy oraz gruby. Czasami utrudnia chodzenie. W tym przypadku konieczny jest pedicure leczniczy i sprawienie sobie nowego, wygodnego obuwia.

Problemy z chodzeniem może również sprawiać wrastający paznokieć. Najczęstszą przyczyną wrastania jest nieodpowiednia pielęgnacja, czyli zbyt mocne obcinanie płytki paznokci po bokach. Tej przypadłości sprzyja też chodzenie w zbyt ciasnych

butach. U niektórych natomiast winę za wrastanie ponoszą geny. Odziedziczyli oni bowiem tzw. paznokcie dachówkowate, które mają ze swej natury skłonność do wrastania.

Przebarwienia płytki

Białe, punktowe przebarwienia, o których częściej z nas mówią, że to skutek urazu płytki paznokciowej.

Inaczej jest w przypadku żółćców płytki. Mogą one powstawać po użyciu ciemnych kolorów lakieru do paznokci lub u palaczy, którzy „okadzają” palce” dymem tytoniowym. Zażółcenie

może pojawić się też w wyniku przyjmowania niektórych leków, na przykład tych zawierających beta-karoten. Choroby, które mogą doprowadzić do takich przebarwień to żółtaczka, łuszczycza i grzybica.

To nie wszystkie barwy, jakie mogą pojawić się na płytce paznokciowej. Stanie się ona zielona, jeśli dojdzie do zakażenia bakteriami ze szczepu *Pseudomonas aeruginosa*. Natomiast szaroniebieski kolor pojawi się, gdy dojdzie do zatrucia srebrem, przy zaburzeniach metabolizmu miedzi i niektórych chorobach krążenia.©©

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011425049

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA
**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011391529

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI
„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń
rejestracja@tomograf.torun.pl
Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40
www.tomograf.torun.pl

REKLAMA

0011416557

**SKLEPY
MEDYCZNE**
FLANDRIA
Inowrocław
UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94
Bydgoszcz
UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97
Toruń
UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55
Zapraszamy
SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Lepiej jest bez chłopa niż mieć byle jakiego

Joanna Opozda w „Dzień dobry TVN” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Wendzikowska udowadniała atrakcyjność
Celebrytka gościła u Żurnali-
sty, gdzie wyjawiała, że w jej
związkach dochodziło
do zdrad. Co więcej – przy-
znała, że ona również do-
puszczała się niewierności
wobec swoich partnerów.
– Potrzebowałam udowad-
niać sobie swoją atrakcyj-
ność, więc stąd się brały
moje zdrady – wyjaśniła
otwarcie.

Tomasz Karolak zaskoczył sam siebie

Aktor nie należał do grona fa-
worytów „Tańca z gwiazdami”,
ale radził sobie wystarczająco
dobrze, by awansować aż
do półfinału. Ostatecznie za-
kończył przygodę z show
w minioną niedzielę. – Byłem
przekonany, że dużo wcześniej
odpadniemy. Myślałem, że bę-
dziemy w pięciu odcinkach
– stwierdził w „Halo tu Polsat”.

Piotr Rubik ma nerwową żonę

Kompozytor opowiedział
na Instastories o zdarzeniu
przed jego wylotem do Polski.
– Na lotnisku przy odprawie
okazało się, że zostawiłem te-
lefon w samochodzie. I Agatka
musiała jeszcze raz do mnie je-
chać na lotnisko. Dawno nie
słyszałem takiej wiązanki. Za-
den raper by się nie powsty-
dził. Taka była wkurzona – po-
wiedział na Instastories. Osta-
tecznie podsumował jednak: –
Agatka jest przesłodka i ko-
chana, a ja to mówiłem żarto-
bliwie. Nie po raz pierwszy ra-
tuje mnie z opresji.
(GZL) Fot. Sławomir Mielnik



W TELEWIZJI



Crossing

Ale Kino+ HD, 20:10

Emerytowana nauczycielka
Lia szuka dawno zaginionej
siostrzenicy. Kiedy od
sąsiada Achiego dowiaduje
się, że Tekla mogła opuścić
Gruzję i przenieść się do
Turcji, postanawia wyruszyć
wraz z chłopakiem w po-
dróż, by ją odnaleźć.

Helikopter w ogniu

Super Polsat, 21:00

Gwiazdorski (m.in. Josh
Hartnett, Ewan McGregor,
Tom Sizemore, Eric Bana)
film Ridleya Scotta o fatalnej
akcji US Army w Somalii,
kiedy okazało się, że amery-
kańscy żołnierze są odcięci
w środku wrogiego miasta,
a somalijska milicja jest o
wiele lepiej wyposażona, niż
się spodziewano...

Mój pies Artur

TV Puls, 22:30

Miłośnik sportu Michael
Light (Mark Wahlberg) wraz
z trzyosobową ekipą przystę-
puje do Mistrzostw Świata
w Rajdach Przygodowych na
Dominikanie. Stając na star-
cie nie przypuszcza, że jego
zespół wkrótce powiększy
się o dodatkowego członka –
psa o imieniu Artur.

Cała prawda o naszych zębach

BBC Earth, 22:55

We współpracy z dentysta-
mi BBC stworzyło gabinet,
do którego zgłaszają się
pacjenci z typowymi dole-
gliwościami stomatologicz-
nymi. Wszystko po to, by
uświadomić społeczeństwu
konsekwencje nieprawidłow-
ej higieny jamy ustnej.

KRZYŻÓWKA NR 175

Poziomo:

- 3) przodek Hiszpana,
- 6) anglosaski przełożony,
- 11) trzy minuty w ringu,
- 12) postawa podczas ćwiczeń
gimnastycznych,
- 13) napelniane powietrzem przy
wdechu,
- 14) „... uniesień”, obraz Włady-
sława Podkowińskiego,
- 15) żona hinduskiego dostojnika,
- 16) formacja dzikich gęsi,
- 17) niewielki komputer osobisty,
- 18) zasiada w oślej ławce,
- 19) zgrany zespół ludzi,
- 21) śpiewa psalmy w cerkwi,
- 23) siódmy dzień tygodnia w
judaizmie,
- 26) bawół z wyspy Celebes,
- 27) największa pustynia na
Ziemi,
- 30) dawna księga zawierająca
psalmy,
- 31) przeszkoda na drodze,
- 34) Ronald, 40. prezydent Sta-
nów Zjednoczonych,
- 38) Wojciech, reżyser filmu
„Przedwiośnie”,
- 39) ... Bugs, zwierzak z kres-
kówki,
- 40) auto z fabryki Toyoty,
- 41) droga na przełaj,
- 42) gotówka na czarną godzinę.

Pionowo:

- 1) wiosenny kwiat, szafran,
- 2) nakrycie głowy biskupa,
- 3) element średniowiecznych
fortyfikacji,
- 4) ruchoma część wagi,
- 5) pojemnik na atrament,
- 6) miejsce bitwy wojsk napo-
leońskich z armią rosyjską
w 1812 r.,
- 7) ssak z rodziny żyrafowatych,
- 8) ozdoba mankietu koszuli,
- 9) przyrząd optyczny do ob-
serwacji dali,
- 10) groźna choroba oczu,
- 20) miłośnik piękna i harmonii,
- 22) mocna karta w talii,
- 24) górką z nawianego śniegu,
- 25) kajzerka lub grahamka,

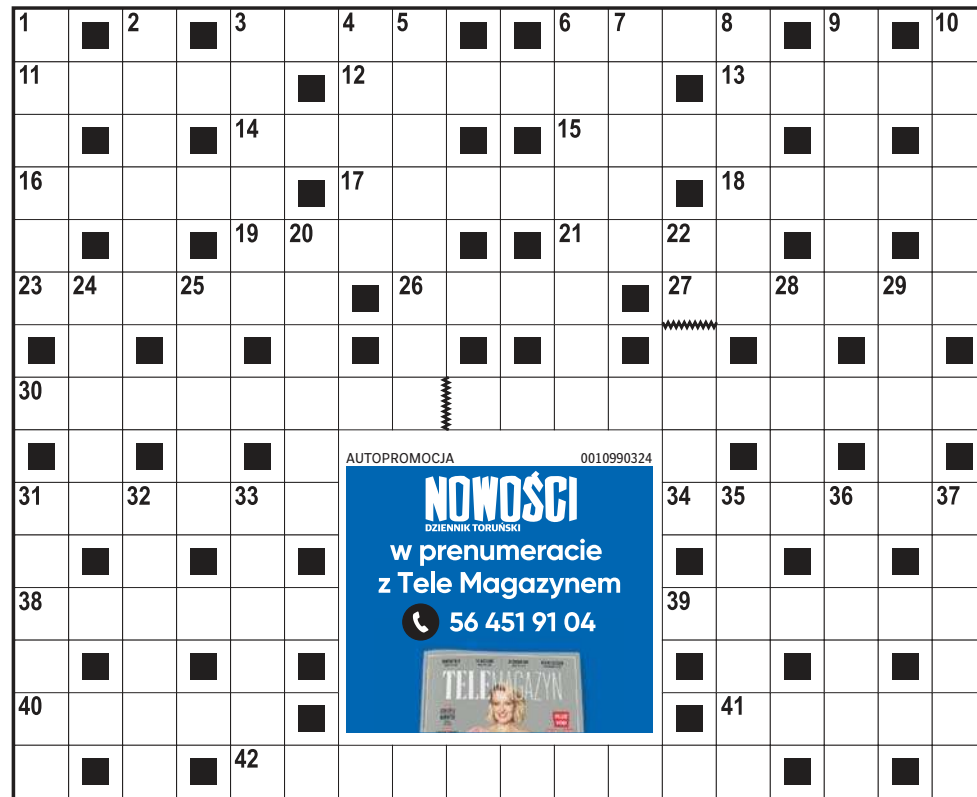
HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wszystko Ci sprzyja, więc
działaj odważnie. Horoskop
dzienny zapowiada, że ktoś
zaskoczy Cię dobrym słowem
oraz wsparciem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dziś skup się na relacjach
z innymi osobami. Horoskop
na dziś mówi, że szczerść
przyniesie ulgę. Unikaj
konfliktów o drobniarzi.
Baran (21.03 - 19.04)
Pomysł, który przyjdzie Ci
do głowy, okaże się cenny. Za-
ufaj intuicji i notuj. Horoskop
dzienny na czwartek wróży,
że wiele na tym zyskasz.



- 28) wielki wstyd, niesława,
- 29) Pola, aktorka z filmu „Sza-
tan z 7. klasy”,
- 31) w plecaku ucznia,
- 32) cechy z plusem, zalety,
- 33) kary koń z domieszką si-
wych włosów,
- 35) starożytny mieszkaniec Italii,
- 36) ciężka kara przy wiosłowaniu,
- 37) film sensacyjny w reżyserii
Luca Bessona.

ROZWIĄZANIE NR 174



Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między
obowiązkami a odpoczyn-
kiem. Horoskop dzienny mó-
wi, że dzięki temu wieczór
przyniesie Ci ukojenie.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje wezmą górę, lecz nie
tłum ich – wyraż je mądrze.
Horoskop na dziś wyraźnie
zapowiada, że znajdziesz
zrozumie u wielu osób.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja odkrywaniu no-
wych pasji. Postaw na spon-
taniczność. Horoskop dzien-
ny na czwartek mówi, że do-
brze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czas na porządkę w planach.
Nie bój się zmieniać kierun-
ku. Horoskop dzienny zapo-
wiada, że może to być po-
czątek czegoś lepszego...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność zachwy-
ci innych. Horoskop na dziś
to wskazówka, by podjąć się
zadania, które było odkłada-
ne od dłuższego czasu.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca, nie tylko
rozu. Horoskop dzienny
na czwartek wróży, że drob-
ny gest dziś może mieć
wielkie znaczenie dla kogoś.

Na spotkaniu z mediami „Lewy” był na luzie. Jak nigdy

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku tygodnia Robert Lewandowski i spółka zainaugurowali listopadowe zgrupowanie naszej piłkarskiej kadry przed eliminacyjnymi meczami z Holandią i Maltą.

Pierwszą kwestią, na jaką odpowiedział Robert Lewandowski podczas konferencji prasowej, było pytanie o opinię na temat książki Sebastiana Staszewskiego „Lewandowski. Prawdziwy”. Napastnik FC Barcelony odparł, że zaczął ją czytać i powiedział, że szanuje to, co tam zostało napisane, i chętnie przeczyta ją do końca i może się czegoś dowiedzieć. Został też zapytany o rzekomy konflikt z bramkarzem Łukaszem Skorupskim. Lewandowski w tej kwestii odparł:

- Lubię Łukasza Skorupskiego. Można powiedzieć, że jest specyficznym zawodnikiem. To, że ma inne podejście do życia i trochę inaczej patrzy na wiele spraw, nie przekreśla faktu, że jest zawodnikiem reprezentacji Polski. A ja potrafię się śmiać razem z nim, z jego żartów. Gdybym przeczytał ten fragment książki, mógłbym więcej powiedzieć na ten temat - stwierdził „Lewy”.

W pewnym momencie Robert Lewandowski został zapytany o swój pobyt w USA, podczas którego - jako pierwszy Polak w historii - symbolicznie rozświetlił polskimi barwami narodowymi legendarny nowojorski drapacz chmur Empire State Building.

Gwiazdor FC Barcelony nazwał wydarzenie w przeddzień Święta Niepodległości wielkim przeżyciem.

- Jestem dumny, że jestem Polakiem, jestem dumny, że



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Robert Lewandowski dotarł na zgrupowanie we wtorek, ponieważ dzień wcześniej gościł krótko w Nowym Jorku

mogę reprezentować nasz kraj niezależnie od tego, gdzie się znajduje, niezależnie od tego, gdzie gram. Zawsze wiem o tym, że robię to dla naszej ojczyzny. (...) Powinniśmy wszyscy razem świętować naszą niezależność. Cieszymy się - mówił Lewandowski, który przybył do Nowego Jorku z żoną.

Piłkarz dokonał wewnątrz gmachu symbolicznego zapalenia świec na dużej makiety Empire State Building. Na zewnątrz wieżochęk wieżowca automatycznie zapłonął biało-czerwonymi barwami chwilę później, dokładnie o zmierzchu.

Na zakończenie udziału Lewandowskiego w konferencji, gdy dziennikarze byli gotowi za-

cząc zadawać pytania selekcyjnemu Janowi Urbanowi, rzecznik prasowy kadry Emil Kopański nagle powiedział, że Lewandowski ma coś do powiedzenia. Przez chwilę zapadła cisza i dziennikarze z lekkim niepokojem, ale i zaciekawieniem zaczęli się wpatrywać w napastnika Barcelony. Lewandowski natomiast odparł:

- Ja mam jeszcze do dziennikarzy apel. Pokażcie jaja - wypalił po chwili ciszy Lewandowski.

Po kilku sekundach ciszy i konsternacji Lewandowski się uśmiechnął i wyjaśnił, że chodzi o to, aby mężczyźni obecni na konferencji udali się na badania męskich organów ro-
dowych do „jajowozu”, usta-

wionego pod hotelem reprezentacji.

- A tak naprawdę, to zapraszam was serdecznie na badania do „jajowozu”, który jest tutaj pod hotelem, żebyśmy się przebadali. Ja też idę i zachęcam was bardzo. Mam nadzieję, że też skorzystacie z tego - powiedział Lewandowski.

Po zakończeniu udziału w konferencji, „Lewy” faktycznie udał się do „jajowozu”, aby przejść badania. Po opuszczeniu pojazdu zapytano go, jak przebiegło badanie i czy było ono bolesne. Odpowiedział, że badanie trwa tylko parę minut. Powiedział też, że serdecznie zachęca mężczyzn do takich badań, bo jak powtórzył, jest bezbolesne, szybkie, ale warto zrobienia. Zbadać udali się też selekcjoner Jan Urban, a także inni reprezentanci, m.in.: Piotr Zieliński, Karol Świderski, Przemysław Wiśniewski czy Paweł Wszołek.

Z kolei Jan Urban został zapytany o mecz z Holandią i plan na mecz z półfinalistą ostatnich mistrzostw Europy. Jak powiedział, „Biało-Czerwoni mają trochę mniej jakości od Holendrów, ale jeśli będą realizować plan, jaki został przygotowany na ten mecz, to Holendrzy mogą nie dać rady”. Zapowiedział też, że w składzie reprezentacji planuje nietypową rozszadę, która ma dać Polakom zwycięstwo. Nie zdradził oczywiście, na jakiej pozycji.

- W najbliższym spotkaniu z nimi musimy wygrać sposobem, odpowiednią strategią i w ten sposób zniwelować różnicę umiejętności. Jak to się mówi, wszystko okaże się w praniu. Mamy oczywiście plan na spotkanie z Holandią. Sam jestem ciekaw naszego pomysłu, tego, jak będzie wyglądało to na boisku - powiedział Jan Urban. ©©

Polacy ruszają na podbój Australii. Adelajda – miasto 20-minutowego relaksu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. Już za niespełną dobę w samym centrum stolicy stanu Południowa Australia - Adelajdzie - rozpocznie się 15. oficjalna edycja mistrzostw świata w siatkówce plażowej.

W turnieju weźmie udział tylko jedna nasza para: Michał Bryl/Bartosz Łosiak.

Gospodarzem turnieju dla najlepszych plażowiczów jest Adelajda, a konkretnie dwie lokalizacje: „The Drive” i „Pinky Flat”. W pierwszym przypadku na działające na co dzień korty tenisowe wysypano tysiące ton piasku.

Z kolei „Pinky Flat”, zwane „Tarnantą Wama”, to typowy park miejski, sąsiadujący z „The Drive”. Usypano tu kilkanaście boisk do plażówki i tym samym powstało całe miasteczko siatkarskie.

W MŚ weźmie udział 48 par, które zostały podzielone na dwa naście grup.

Zwycięzcy grup, drużyny z drugich miejsc, a także cztery najlepsze drużyny z trzecich pozycji uzyskają bezpośredni awans do 1/16 turnieju. Pozostałe osiem drużyn z trzecich miejsc rozegra ze sobą spotkania eliminacyjne.

Przygotowania Polaków do startu w MŚ zakłóciła kontuzja Bartosza Łosiaka, której doznał w trakcie jednego z meczów turnieju Beach Pro Tour w Rio de Janeiro.

Harmonogram „grupowy” Polaków:

* 14 listopada (piątek), godz. 5.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Wang Yanwei/Du Hongjun (Chiny);

* 16 listopada (niedziela), godz. 6.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Christoph Dressler/Philipp Waller (Austria);

* 17 listopada (poniedziałek), godz. 7.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Lukas Pfretzschner/Sven Winter (Niemcy).

©©



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

W 2023 roku Michał Bryl i Bartosz Łosiak wywalczyli w meksykańskiej Tlaxcala brązowy medal MŚ

Banda Brzęczka gna po Euro i igrzyska olimpijskie. Czas na Włochy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy piątek reprezentacja Polski do lat 21 przejdzie prawdziwy test charakteru i umiejętności. Młodzieżówka zmierzy się bowiem w Szczecinie z Włochami.

Tej jesieni młodzi Polacy rozbudzili apetyty kibiców fantastycznymi wynikami w pierwszych czterech meczach eliminacyjnych. Przed listopadowymi spotkaniami są liderem

grupy z kompletem punktów i z fenomenalnym bilansem bramkowym 15:0.

Włosi również mają cztery zwycięstwa na swoim koncie, więc w piątkowe popołudnie któraś z reprezentacji przezwie swoją serię.

Na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie pojawi się około 20 tysięcy widzów i będzie to nowy rekord frekwencji na meczu polskiej młodzieżówki. To tylko pokazuje, jak wielkie nadzieje fani pokładają w ekipę prowadzoną przez Jerzego Brzęczka.

Początkowo frekwencja nie miała być tak okazała. Pogoń Szczecin - na podstawie danych z poprzednich dwóch meczów „domowych” Biało-Czerwonych - chciała, aby spotkanie zostało zorganizowane dla maksymalnie 11 tysięcy widzów, gdyż zabezpieczenie całego stadionu mogłoby się nie spisać finansowo.

Jednak z racji ogromnego zainteresowania PZPN doszedł do porozumienia z klubem, by otworzyć cały obiekt dla polskich kibiców, co okazało się dobrą decyzją.

Spotkanie w stolicy Pomorza Zachodniego zgromadzi na trybunach nie tylko tysiące fanów, ale także skautów z całej Europy. Zarówno polscy, jak i włoscy młodzi piłkarze cieszą się ogromnym zainteresowaniem zagranicznych klubów.

Po naszej stronie oczywiście największe emocje wzbudza zaledwie 17-letni Oskar Pietuszczyński, czyli obecnie najdrożej wyceniany zawodnik PKO BP Ekstraklasy (8 mln euro). Dla menedżerów i skautów będzie to znakomita okazja, by zobaczyć sporo piłkar-

skich talentów w jednym miejscu.

Mimo znakomitych wyników i fantastycznej atmosfery wokół kadry, Jerzy Brzęczek nie może spać spokojnie. W październiku z powodu kontuzji wypadł bramkarz Sławomir Abramowicz, a tuż przed listopadowym zgrupowaniem urazu doznał Kacper Urbański. W miejsce kontuzjowanych zawodników selekcjoner zdecydował się powołać odpowiednio bramkarza Oliwier Zycha oraz pomocnika Wojciecha Urbańskiego.

Warto przypomnieć, że Biało-Czerwoni walczą nie tylko o awans na mistrzostwa Europy, ale także o igrzyska olimpijskie, które w 2028 roku odbędą się w Los Angeles. Najlepsze ekipy z młodzieżowego Euro 2027 zagrają na turnieju piłkarskim w Stanach Zjednoczonych.

Mecz Polska - Włochy w eliminacjach mistrzostw Europy do lat 21 zostanie rozegrany w piątek, 14 listopada. Początek spotkania o godz. 16.00. Transmisja w TVP Sport.

©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Robert Kościecha lubi pracować z charakterkami. To drużyna na medal?

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Maksym Drabik i Bastian Pedersen nie uchodzą za najspokojniejszych ludzi w parkingu. Czy lekko przebudowana ekipa Bayer-system GKM sięgnie po upragniony medal?

Czy Bayersystem GKM na papierze jest drużyną mocniejszą? To pytanie na razie bez odpowiedzi. Maksym Drabik jako jeden z najlepszych polskich żużlowców zastąpił chimerycznego Jaimona Lidseya i to z pewnością wzmocnienie, ale czy Bastian Pedersen jest w stanie punktować na poziomie Jakuba Miśkowiaka? Nieco słabsza wydaje się być para juniorska, choć żegnający się z GKM Kacper Łobodziński miał słaby sezon.

Maksym Drabik w Grudniadzu to jeden z transferowych hitów w PGE Ekstralidze. - Już na początku sezonu rozważyliśmy temat wzmocnień na 2026 rok i Maksym był wysoko na naszej liście życzeń. Szukaliśmy zawodnika, który dołączy do grona liderów tego zespołu. Stawiałem na Jaimona, liczyłem, że on odnajdzie się w takiej roli, ale po raz kolejny końcówkę sezonu miał słabszą i musieliśmy szukać wzmocnień. Maksym zwiększył moje możliwości taktyczne. W ostatnim sezonie mieliśmy przypisywane numery do nazwisk, na ostatni mecz ze Spartą trochę już pomieszałem pod kątem kolejnego sezonu i były fajne efekty - mówi trener Robert Kościecha.

Zaskoczony Drabikiem

Drabik ma za sobą kapitalny sezon w Rybniku, ale we wcześniejszych latach czasami szokował kibiców swoim zachowaniem w parkingu i na torze. Gdy startował we Włókniarzu Częstochowa, to w czasie jednego meczu spakował się i opuścił stadion, gdy nie znalazł się w biegach nominowanych.

- To bardzo ważna kwestia i nie chcemy psuć atmosfery w teamie, ale to rola trenera, aby do każdego zawodnika podejść indywidualnie. Długo rozmawialiśmy i byłem pozytywnie zaskoczony. Maksym zmienił się bardzo, ten rok dał mu wiele

wiary w siebie i może być przełomowy w karierze - podkreśla opiekun grudziądzkiej drużyny.

To samo pytanie budzi Bastian Pedersen, żużlowiec niewątpliwie utalentowany, ale bywa, że czasami trudny w relacjach. To między innymi ten element zdecydował, że w Toruniu ostatecznie postanowiono sprzątnąć grudziądzanom sprzed nosa Noricka Bloedorna, a Pedersena wysłać na rok właśnie do GKM.

Rozmowy w cztery oczy

- Gdy nie wyszły nam rozmowy z Niemcem, od razu pomyślałem o Pedersenie. Chcieliśmy wcześniej Krawczyka, ale nie na wypożyczenie, chcieliśmy Pollestada, ale nie mogliśmy czekać, aż się wyjaśni sytuacja Stali Gorzów. Bastian ma solidne zaplecze sprzętowe, jest w stajni Ashleya Hollowaya, na naszym torze zdobywał po 14 i 15 punktów w Ekstralidze U24. Trudny charakter? Bastian wie, jaką rolę będzie miał w zespole, a my w parkingu zawsze mamy jasno określone reguły. Rzadko zdarza się u nas jakiś problem, a jak jest, to rozwiązujemy go rozmową w cztery oczy. Zresztą wolę zawodników, którzy mają charakter i trzeba ich temperować od takich, których ciągle trzeba gdzieś popychać - podkreśla Kościecha.

Ina koniecznie największe nadzieje w składzie, czyli Beau Bailey. To melodia przyszłości w Grudziądzu. 16-letni Australijczyk podpisał 2-letni kontrakt, jest szykowany do Ekstraligi U24, w PGE Ekstralidze może zająć ewentualnie miejsce rezerwowego i zastępować choćby Bastiana Pedersena. Opcją jest także miejsce w parze juniorskiej, ale wtedy na pozycji U24 musiałby znaleźć się inny polski junior.

- Jako trener kadry 250 ccm oglądałem Beau od dwóch lat w mistrzostwach świata, także obserwowaliśmy go na campie w Toruniu. To największy talent w swoim pokoleniu w Australii. Zapewnimy mu dobry sprzęt i jego zadaniem jest dalszy rozwój oraz zbieranie doświadczenia. Niewykluczone, że wypożyczymy go do niższej ligi, ale taka decyzja zapadnie najwcześniej wiosną - wyjaśnia Robert Kościecha. ©

LEKKOATLETYKA

Kibice wybierają imię dla maskotki HMS w Toruniu

Trwa ostatni etap wyboru imienia dla maskotki Halowych Mistrzostw Świata w 2026 roku w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Organizatorzy spośród zgłoszonych przez kibiców propozycji wybrali cztery finałowe: Atletka, Balbinka, Goosia, Orbitka. Głosowanie potrwa do 19 listopada do godz. 23:59 na stronie www.maskotka.kujawypomorze26.pl. Maskotką HMS w Toruniu wybrano gęś, która nawiązuje do kulinarnych tradycji w regionie.



FOT. GRZEGORZ OLUKOWSKI

ŻUŻEL

Bajerski z nową pracą

Zwolniony z Abramczyk Polonii Tomasz Bajerski został trenerem Moonfin Malesa Ostrów. Drużyna z Chrisem Holderem i Taiem Woffindenem to jeden z głównych rywali bydgoszczan w kolejnym sezonie.

KRÓTKO



FOT. JAKUB KELLER

PIŁKA NOŻNA

Dzisiaj losowanie par i drabinki Pucharu Polski K-PZPN
W czwartek o godz. 18 odbędzie się losowanie par 1/8 finału Pucharu Polski K-PZPN i całej drabinki aż do finału. Do tej fazy rozgrywek awansowały z okręgu bydgoskiego: Chemik Bydgoszcz, MUKS Bydgoszcz, Noteć Gębice, Pogoń Mogilno, Unia Solec Kujawski, Wda Świecie, Zawisza II Bydgoszcz; z okręgu toruńskiego: Elana Toruń, Mustang Ostaszewo, Victoria Czernikowo i Sparta Brodnica oraz z okręgu włocławskiego: Kujawiak Kowal, Lech Rypin, Orleń Aleksandrów Kujawski i Wisła Dobrzyń nad Wisłą. Do tej piętnastki doszedł Zawisza Bydgoszcz czyli obrońca tytułu. Jedyną niespodzianką jest brak trzecioliżowej Thuchowii Thuchowo, która odpadła w ostatniej rundzie eliminacji z czwartoligowym Kujawiakiem Kowal.

Transmisja na kanale YouTube K-PZPN.

Mecze kolejnych faz pucharowych zmagani będą rozgrywane wiosną 2026 roku. Finał tradycyjnie w czerwcu.

(DK)

LOTTO

WTÓREK, 11.11**Multi Multi, godz. 22.00**

9, 13, 22, 23, 26, 27, 35, [42], 43, 44, 45, 52, 54, 55, 62, 72, 73, 74, 77, 78

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 4, 5, 6, 10, 11, 12, 13, 14, 22, 23

Lotto

1, 5, 14, 26, 46, 47

Lotto Plus

5, 6, 23, 25, 27, 49

Mini Lotto

2, 20, 25, 28, 42

Ekstra Pensja

4, 8, 27, 28, 30-1

Ekstra Premia

17, 18, 23, 24, 26-2

Eurojackpot

8, 24, 25, 41, 50-8, 9

ŚRODA, 12.11**Multi Multi, godz. 14.00**

4, 14, 18, 20, 25, 26, 36, 38, 39, 40, 47, 48, 54, 55, 56, 59, 60, [69], 76, 78

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 3, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 22, 23, 24

Patryk Dudek cierpi. „Jak kawał drewna”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Patryk Dudek wraca do sił po życiowym sezonie. Lider Pres Toruń wciąż jednak narzeka na ból po upadkach w meczu o złoto z Moto-rem Lublin. Znamy jego plany na zimę.

Od zdobycia mistrzostwa Polski minął miesiąc. Co słychać u Patryka Dudka? Okazuje się, że żużlowiec do dziś czuje w kościach dwa upadki w meczu finałowym w Lublinie.

- Rehabilituję plecy po upadkach w finale i dalej mnie bolą. Muszę się za to wziąć konkretniej, aby w grudniu być goto-

wym do sezonu przygotowawczego. Upadek wyglądał niegroźnie, ale może być coś tam się jednak stało. Dzień po meczu pierwszy raz czułem się naprawdę jak kawałek drewna i trzeba było zacząć od nacierania olejkami całego ciała. Zawsze to maksymalnie tydzień bolało i przechodziło, a teraz minął miesiąc i wciąż czuję te plecy. Muszę znaleźć czas, aby zadbać o siebie - mówi Patryk Dudek.

Jak żużlowiec spędza jesień i jakie ma plany na zimę? Okazuje się, że czasu nie ma zbyt wiele, wciąż są zobowiązania wobec partnerów i sponsorów, kilka dni temu odwiedził toruńskie schronisko dla zwierząt z furą karmy i prezentów. To nie jest przypa-

dek, bo Dudek to miłośnik zwierząt i ze swoimi fanami w social mediach chętnie dzieli się nagraniami z domowym kotem.

- Sezon był dobry, choć jeszcze nie dotarł do mnie jak bardzo udany pod względem indywidualnym i drużynowym. Żyję z dnia na dzień, bo wciąż się dużo dzieje. Staram się odpocząć, spać równomiernie, a nie tak jak mój kot, który śpi 20 godzin na dobę. Ale przyda mi się więcej leżenia w łóżku - przyznaje żużlowiec Pres.

Wakacje? Na razie nie ma na nie wiele czasu. Awans do Grand Prix oznacza szereg dodatkowych obowiązków już zimą. Patryk Dudek bardzo chce utrzymać formę z sezonu 2025, a to oznacza wiele nowych inwestycji w sprzęt i organizację całego teamu.

- Bardzo ciekawią mnie zmiany, o których się mówi, a które jeszcze nie weszły w życie. Musimy mierzyć się z mnóstwem problemów zimą. Choćby brakuje teraz nowych przepisów na temat homologacji kasków, nie możemy ich kupić, a przecież jeszcze trzeba zamówić malowanie. Wszyscy czekają z takimi decyzjami, więc nie ma nudy. Mam intensywny czas, nie narzekam na nudę, zwłaszcza weekendy mam zajęte, nadrabiamy zaległości, świętujemy złoty medal. Czas pokaże, czy znajdzie się okazja na jakiś wyjazd z rodziną. Na razie czekam już na powrót ciepłych dni - przyznaje Patryk Dudek.



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Patryk Dudek zdobył w tym roku złoto w IMP, DMP i SEC

Dzisiaj grają Sokół oraz Anioły

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W czwartek swoje mecze ligowe rozegrają Sokół & Hagric Mogilno oraz CUK Anioły Toruń.

Sokół & Hagric o godz. 17.30 podejmie Radomka. To mecz w ramach 6. kolejki Tauron Ligi. Transmisja w Polsacie Sport 3.

Jak na razie początek drugiego sezonu w elicie przypomina ten debiutancki. Różnica jest taka, że teraz zespół z Mo-

gilna ma dwa punkty, ale cały czas czeka na pierwsze zwycięstwo. Wtedy miało ono miejsce dopiero w 8. kolejce. Teraz w Mogilnie nikt nie dopuszcza myśli o powtórce.

Rywalkami sokolanek będzie Radomka. Aktualnie trzeci zespół w tabeli, który przegrał tylko jedno spotkanie.

Podopieczne Mateusza Grabdy czeka ciężkie wyzwanie. Muszą one poprawić się w każdym elemencie gry w porównaniu do ostatniego meczu z ŁKS Łódź jeśli chcą podjąć walkę z ekipą z Radomia.

Z kolei w czwartek o godz. 20.30 CUK Anioły Toruń w ramach 10. kolejki PLS 1. Ligi zagrają na wyjeździe z Czarnymi Radom. Transmisja w Polsacie Sport 3.

Torunianie po dwóch porażkach w pierwszych meczach potem wygrali siedem kolejnych spotkań i awansowali na czwarte miejsce w tabeli. Do prowadzącego GKS Katowice tracą tylko cztery punkty.

Ich czwartkowy rywal to dwunasty zespół w tabeli z dorobkiem czterech zwycięstw i pięciu porażek. ©